

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

czwartek

19 stycznia

1950 r.

Rok VI

Nr 19

(1641)

CZY
TĘ
NIK

LIST
JULIANA
TUWIMA
na str. 3

Olbrzymi wzrost produkcji, dochodu narodowego i sił wytwórczych w Związku Radzieckim Produkcja przemysłowa przekroczyła o 41 proc. stan przedwojenny Ze sprawozdania o wykonaniu z nadwyżką planu w roku 1949

MOSKWA, 18. 1. (PAP). — Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wynikach wykonania państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w roku 1949.

Komunikat zawiera dane statystyczne, świadczące o dalszym potężnym rozwoju radzieckiego przemysłu, rolnictwa i transportu, o wzroście inwestycji, o wzmożeniu obrotów towarowych i o dalszym podwyższeniu materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności ZSRR.

W ciągu ubiegłego roku podniósł się stopień wykorzystania potencjału produkcyjnego, uzyskane zostały oszczędności w surowcach, opale i w materiałach oraz znaleziono dodatkowe rezerwy wewnętrzne przedsiębiorstw.

Umożliwiło to powiększenie pierwotnie ustalonego na rok 1949 planu produkcji globalnej. Powiększony w ten sposób plan roczny produkcji przemysłowej ZSRR na rok 1949 wykonany został w 103 proc.

Globalna produkcja przemysłowa w roku 1949 podniosła się w porównaniu z rokiem 1948 o 20 proc. Odbija się to przede wszystkim w najważniejszych gałęziach przemysłu. I tak na przykład:

Produkcja surowców podniosła się o 19 proc. w stosunku do roku 1948, produkcja stali o 25 proc., wyrobów walcowanych o 27 proc., szyn kolejowych o 80 proc., miedzi o 20 proc., cynku o 24 proc., ołowiu o 26 proc., węgla o 13 proc., ropy naftowej o 14 proc., benzyny o 10 proc., nafty o 17 proc., żelazek kulkowych o 28 proc., turbin parowych o 72 proc., dźwigów automatycznych o 100 proc., ładowarek automatycznych o 560 proc. energii elektrycznej o 18 proc., silników elektrycznych (o mocy przewyższającej 100 kw) o 37 procent.

Produkcja lokomotyw w porównaniu z rokiem 1948 podniosła się o 15 proc., elektrowozów o 116 proc., wagonów towarowych o 47 proc., samochodów ciężarowych o 30 proc., samochodów osobowych o 126 proc.

Produkcja traktorów podniosła się w roku 1949 o 55 proc., kombajnów zbożowych o 101 proc., pługów traktorowych o 55 proc., siewników traktorowych o 56 proc., kultywatorów traktorowych o 142 proc., młocarek złożonych o 59 proc.

W roku 1949 produkcja obrabiarek do cięcia metali podniosła się o 19 proc., maszyn przedziałniczych o 36 proc., warsztatów tkackich o 73 procent, maszyn do liczenia o 79 proc., kauczuku syntetycznego o 36 proc., opon samochodowych o 39 proc., cementu o 26 proc., papieru o 27 proc.,

Wasył Kolarow ponownie premierem Bułgarii

SOFIA, 18. 1. — W dniu 18 bm. w Sofii odbyło się drugie kolejne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego Bułgarii. Zgromadzenie narodo-
dowe aprobało sprawozdanie komisji mandatowej, która stwierdziła prawidłowość i zgodność z konstytucją przeprowadzonych wyborów w dniu 18 grudnia ub. roku.

Przewodniczący obradom poseł Kozowski zaproponował przyjęcie zgłoszonej przez premiera Kolarowa dymisji rządu. Po przyjęciu dymisji rządu, również na wniosek posła Kozowskiego Zgromadzenie Narodowe jednomyślnie wybrało ponownie premierem rządu Ludowej Republiki Bułgarii Wasyła Kolarowa.

W dniu 19 b. m. premier Kolarow przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu skład nowego rządu.

cegieł o 32 proc., domów standardowych o 54 proc.

Podniosła się również, w porównaniu z rokiem 1948, produkcja następujących artykułów:

Rowerów o 44 proc., odbiorników radiowych o 65 proc., patefonów o 63 proc., maszyn do szycia o 34 procent, zegarków o 94 proc., tkanin bawełnianych o 14 proc., tkanin llnianych o 22 proc., tkanin jedwabnych o 19 proc., tkanin jedwabnych o 28 proc., obuwia skózanego o 22 proc. Produkcja kiełbas wzrosła o 43 proc., ryb o 22 proc., tłuszczów zwierzęcych o 6 proc., tłuszczów roślinnych o 32 proc., cukru o 23 proc., konserw o 35 proc., herbaty o 21 procent, mydła o 70 proc., papierosów o 17 proc., wina o 28 proc., piwa o 39 procent.

Globalna produkcja przemysłu Związku Radzieckiego podniosła się, jak już wyżej powiedziano, w porównaniu z

z 1948 rokiem o 20 procent, a w porównaniu z przedwojennym 1940 rokiem o 41 procent.

Komunikat stwierdza, że produkcja przemysłowa w końcu 1949 roku przewyższyła poziom ustalony w planie 5-letnim na rok 1950. W IV kwartale 1949 roku poziom przewidziany w planie 5-letnim na rok 1950 został już przekroczony w najważniejszych gałęziach produkcji przemysłowej.

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego podaje następnie, że w roku 1949 osiągnięto we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej poważne sukcesy w dziedzinie zastosowania i rozwoju nowej techniki oraz mechanizacji ciężkich robót, wymagających szczególnie wielkiego na-

kładu siły roboczej. Przeprowadzono na wielką miarę zakrojone prace na odcinku mechanizacji ciężkich robót w przemyśle, w budownictwie, transporcie, a w szczególności w górnictwie, w przemyśle leśnym.

Dla zapewnienia dalszego technicznego postępu w najważniejszych gałęziach gospodarki narodowej, w 1949 roku skonstruowano i wprowadzono w seryjną produkcję przeszło 300 najwazniejszych nowych konstrukcji maszyn i mechanizmów o wysokiej wydajności.

ZBIORY UPRAW ZBOŻOWYCH i technicznych w 1949 roku wzrosły w porównaniu z 1948 rokiem. Łączne zbiory zbóż wyniosły 7,6 miliarda pudów, przekraczając poziom przedwojennego 1940 roku i osiągając niemal rozmiary przewidziane przez plan 5-letni dopiero na rok 1950. Zbiór bawełny, lnu, słoneczników i ziemniaków również przekroczył znacznie poziom 1940 roku.

Obszary zasiewów zwiększyły się w 1949 roku o 6 milionów ha w porównaniu z 1948 rokiem. Rolnictwo otrzymało 150 tysięcy traktorów, 29 tysięcy kombajnów, 64 tys. samochodów ciężarowych oraz przeszło 1.600 tysięcy narzędzi przyręcznych i innych maszyn rolniczych. Ogółem gospodarka rolna ZSRR otrzymała w 1949 roku 3—4 razy więcej traktorów, samochodów i maszyn rolniczych niż w przedwojennym 1940 roku.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ofensywa postępowej Francji w obronie Polaków

GENEWA, 18. 1. (PAP). — Z Paryża donoszą, że liczne francuskie organizacje demokratyczne ogłosiły protesty przeciwko prześladowaniom przez rząd Bidault Polaków, zamieszkujących we Francji oraz przeciwko rozwiązywaniu polskich organizacji wychodźczych.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej opublikowało ulotkę, w której czytamy m. in.:

„W grudniu 1949 r. przed ambasadą polską w Paryżu wybuchła bomba. Policja francuska nie uczyniła nic, by wykryć sprawców tego zamachu. Minister Moch woli używać swej policji do terroryzowania demokratycznej emigracji polskiej.

12 stycznia rząd Bidault wysiedlił kilkudziesięciu obywateli polskich i zapowiedział rozwiązanie polskich organizacji demokratycznych. Zastępowany swym antykomunizmem rząd francuski pogwałcił polsko-francuską konwencję kulturalną. Na rozkaz kierowników planu Marshalla rząd Bidault postanowił nie zawierać z Polską układu handlowego, którego tak bardzo potrzebowaliśmy dla odbudowy dobrobytu i dla odzyskania naszej niezależności gospodarczej. Gospodarka francuska poniosła stratę w wysokości 40 miliardów franków.

Rząd francuski wywołał napięcie w stosunkach z Polską i systematycznie napięcie to podtrzymuje. Rząd pragnie w ten sposób zamaskować złą politykę prowadzoną wobec militarystycznych i ożywiających duchem odwetu Niemiec Za-

chodnich, z których pragnie uczynić sprzymierzeńca Francji. Na rozkaz Waszyngtonu rząd Bidault przystąpił do wojny agresywnej, lecz naród francuski nigdy do tego nie dopuści.

Piszemy do naszych deputowanych, do ministrów i do prezydenta Republiki Francuskiej, przedstawiając im następujące zadania.

Domagamy się, by członkowie międzynarodówki zdrajców, zdemaskowanej przez znanego pisarza de Jouvenela, ludzkie Andersa i Mikolajczyka, członkowie faszystowskich organizacji polskich, by spekulanci jak Lados, zbrodniarze wojenni jak Bohun-Dąbrowski, by wszyscy szpicle policji Mocha, wszyscy szpicle wywiadu amerykańskiego i brytyjskiego, wszyscy agenci amerykańskich podżegaczy wojennych, chronieni przez Mocha, — by wszyscy oni zostali unieszkodliwieni, podobnie jak ich współnicy spod znaku bojówek de Gaulle'a. Domagamy się, by rozwiązane zostały zarówno francuskie jak i polskie organizacje faszystowskie.

Domagamy się jednocześnie, by: 1) demokratyczna, pracująca emigracja polska, która brała udział w

ruchu oporu, korzystała we Francji z pełni praw.

2) wznowiono między Francją a Polską normalne stosunki kulturalne i rozszerzono wymianę gospodarczą.

3) rząd francuski, godny tego imienia, wystąpił wobec pokojowego i demokratycznego rządu polskiego z propozycją podpisania traktatu przyjaźni.

Potworna zbrodnia tajnej organizacji kułackiej na Węgrzech

BUDAPESZT, 18. 1. — Wydział prasowy węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ogłosił komunikat, w którym donosi, że w zagrodzie Lengyelkapolna w okolicy Szegedu zamordowany został beściałsko były sekretarz miejscowej organizacji Węgierskiej Partii Pracujących, rolnik Imre Kiss. Zbrodniarze skrupułowali ofiarę, poderżnęli jej gardło, wyhuliłi oczy i 27 cieciami noża zamordowali.

Sledztwo ustaliło, że zbrodni dokonali organizacja kułacka, na czele której stał jugosłowiański kułak Istvan Dobo, którego tytlowy wysłali na Węgry w tym celu, by wśród bogatych chłopów tworzył organizację wrogo demokracji ludowej.

W zbrodni wzięli również bezpośredni udział miejscowi bogacze

wiejszy Antal Csaszar oraz Imre Ordog, którzy zostali ujęci.

Pod ciężarem dowodów obaj przyznali się do winy.

Jednocześnie ujęto 11 kułaków — członków organizacji. Poszukiwania za głównym sprawcą Istvan Dobo trwają. Zbrodniarze staną przed sądem doraźnym.

Nowy wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA, 18. 1. (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Michała Pierwuchina zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, zwalniając go od obowiązków ministra przemysłu chemicznego. Ministrem przemysłu chemicznego mianowany został Sergiusz Tichomirow.

Hollywood pożera europejskie fabryki snów

LONDYN, 18. 1. — Główny brytyjski producent filmowy Arthur Rank, postanowił obecnie sprzedać hollywoodzkiemu magnatowi filmowemu swe największe i najnowocześniejsze studio filmowe w Denham. Przed kilku miesiącami, Rank sprzedał również z powodu braku pieniędzy swe studio w Londynie.

Tak więc w tym samym czasie, kiedy W. Brytania zalewana jest słabej jakości filmami amerykańskimi, angielskie wytwórnie filmowe wstrzymują swą produkcję. Producenci USA wykupują europejskie studia filmowe i produkują filmy bezpośrednio na terenie Europy.

W. Brytania nie jest bynajmniej odosobniona. Ten sam los bowiem dotknął przemysł filmowy w innych krajach marszałłowskich. Francuski przemysł filmowy, uznany za jeden z przodujących na świecie, coraz bardziej ogranicza swą działalność. Włoscy producenci, którzy nakręcili wiele wysokiej jakości filmów w okresie powojennym, domagają się obecnie podwyższenia cen biletów na filmy zagraniczne, celem uratowania krajowego przemysłu filmowego. Jak dotychczas jednak, akcja ich nie dała żadnego rezultatu.

Czerwona bandera na statkach chińskiej floty handlowej

NOWY JORK, 18. 1. — Z Hong-Kongu donoszą, że 13 statków handlowych należących do „China Merchant Steam Navigation Co” przeszło na stronę Chin Ludowych. Statki te znajdujące się w porcie Hong-Kongu wywiesiły czerwoną flagę.

Przedstawiciel wymienionego towarzystwa żeglownego zapowie-

dział przejść na stronę Chin Ludowych również pozostałych 80 statków, należących do tej linii. Jedynie blokada uniemożliwiła natychmiastowe udanie się tych statków do portów ludowych.

Inne chińskie towarzystwo okrętowe, które nie powzięło jeszcze ostatecznej decyzji zaprzestało jednak od dwóch dni wywieszać flagę

Żołnierze francuscy odmawiają wyjazdu na front wietnamski

GENEWA, 18. 1. — Prasa francuska donosi, że w obozie Frejus 700 żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego, odmówiło wyjazdu do Indochin.

Żołnierze ci zostali pod groźbą broni załadowani do pociągu i wysłani do Marsylii, 40 z nich w czasie drogi do portu zdolało wysko-

czyć z wagonów i pociąg został zatrzymany koło Arcs, 30 km od Frejus. Gdy po kilku dniach jeszcze raz usłyszano załadować żołnierzy do wagonów, kolejarze odmówili obsługi pociągu.

Znaczne siły policji ściągnięte zostały do obozów wojskowych w okolicy Frejus.

Narodowy Front Demokratycznych Niemiec

BERLIN, w styczniu 1950 r.

Jesienią 1947 roku, kiedy polityka amerykańska konstruowała marshallowski plan podziału Niemiec i Europy, Socjalistyczna Partia Jedności wystąpiła z inicjatywą zwołania do Berlina z całych Niemiec delegatów wszystkich partii i organizacji społecznych i kulturalnych na kongres ludowy walki o jedność Niemiec i sprawiedliwy pokój. Kongres ten odbył się dnia 6 grudnia 1947 r., w czasie, kiedy w Londynie toczyła się konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych w sprawie Niemiec.

Apel kongresu do obradujących w Londynie ministrów był wyrazem woli jedności i pokoju olbrzymiej większości narodu niemieckiego, reprezentowanego na kongresie ludowym przez kilka tysięcy delegatów wszystkich stref okupacyjnych. Jak wiadomo, konferencja londyńska została nagle (15 grudnia 1947 r.) zerwana przez ministra spraw zagranicznych USA, Marshalla, i Amerykanie przeszli do systematycznego umacniania podziału Niemiec przez tworzenie najpierw odrębnej waluty dla Niemiec Zachodnich, następnie przez powołanie rady parlamentarnej w Bonn i wreszcie utworzenie marionetkowego rządu Trizonii.

W okresie tym jednak hasła Kongresu Ludowego wciąż były w narodzie niemieckim żywe, tak że wkrótce można było mówić o niemieckim ruchu Kongresu Ludowego. W całych Niemczech powstawały komitety ludowe walki o Jedność Niemiec i sprawiedliwy pokój. Już wiosną 1948 r., jako wyraz tego ruchu odbył się w Berlinie drugi Kongres Ludowy, którego historyczną zasługą było wybranie niemieckiej Rady Ludowej (18 marca 1948 r.). Rada ta opracowała konstytucję Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zatwierdzoną w dniu 30 maja 1949 roku przez trzeci Kongres Ludowy, a w dniu 7 października 1949 roku rada przekształciła się w pro wizoryczny parlament (Volkskammer) Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zaznaczamy, że w pro wizorycznym parlamencie, podobnie jak w Radzie Ludowej, zasiada 100 posłów z Niemiec Zachodnich, których nazwiska, ze względu na bezpieczeństwo tych ludzi, żyjących pod okupacją anglo-amerykańską, nie są publikowane.

Dnia 18 stycznia 1950 roku, przeżywszy lat 53, zmarł po krótkich cierpieniach nasz najukochańszy mąż i ojciec

S. + P.
MIKOŁAJ
ILJIN

lekarz wet., adiunkt P. Z. H.
w Łodzi.

Wyprowadzenie drogiego nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kaplicy prawosławnej na Dołach dnia 20 stycznia 1950 r. o godz. 15. Pogrzebiu w bólu

Zona, Syn i Rodzina.

Edward Jurewicz
INŻYNIER MECHANIK

zginął śmiercią tragiczną, pełniąc obowiązki służbowe. Pogrzeb odbędzie się dnia 20. I. 1950 r. o godz. 10 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach.

W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika i dobrego koleżkę.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Koledzy
Biura Realizacji Inwestycji
Przemysłu Włókienniczego.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzmogło jeszcze bardziej dążenie narodu niemieckiego do jedności Niemiec i sprawiedliwego pokoju. Jest to zadanie, które spełnić może tylko szeroki front narodowy wszystkich patriotycznie czujących Niemców, oczywiście pod naturalnym przewodnictwem najliczniejszej warstwy narodu, tj. klasy robotniczej.

Na tym tle zrozumiałą staje się fakt, że Socjalistyczna Partia Jedności w swoim noworocznym orędziu postawiła sobie za zadanie na rok 1950 jak najszerszą rozbudowę narodowego frontu demokratycznych Niemiec, jako części światowego frontu walki o pokój

i że 7 stycznia br. sekretariat niemieckiego Kongresu Ludowego postanowił przekształcić się w sekretariat Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec, a istniejące w całych Niemczech komitety ludowe zmienić na komitety Frontu Narodowego Walki o Trwały Pokój.

Przewodniczącym sekretariatu wybrany został znany działacz robotniczy Wilhelm Koenen, zastępcy: Paul Mehker (SED), Georg Dertinger (CDU), dr. Carl Hamann (partia liberalna), Friedel Martel (zwiazki zawodowe), Vinzenz Maeller (Narodowa Demokratyczna Partia Niemiec).

Odezwa sekretariatu kończy się słowami:

„Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich prowadzona przez kanclerza separatystów, Adenauera, na zlecenie dolarowego imperializmu, rabunkowa gospodarka w Zagłębiu Ruhry, przeciwko której burzą się maszy robotnicze, nieskończona liczba zbrodniczych konkurencyjnych demontaży, powodujących nędzę i bezrobocie setek tysięcy ludzi pracy — to wszystko wymaga szybkiego skupienia ogółu narodowych sił w Narodowym Frontie Demokratycznych Niemiec. Dla całych Niemiec chcemy wywalczyć trwały pokój. Zadanie to narodowy front demokratycznych Niemiec wykona.”

EDMUND OSMANCZYK

Olbrzymi wzrost produkcji, dochodu narodowego i sił wytwórczych w Związku Radzieckim

(Ciąg dalszy ze str. 1)

POGŁOWIE BYDLA, stanowiącego własność kółchozów, wzrosło w następującym stosunku: bydło rogate o 21 proc. (w tej liczbie krowy o 27 proc.), nierogaczyna o 28 proc., owce i kozy o 19 proc., konie o 22 proc. Stan drobiu zwiększył się dwukrotnie. W sowchozach pogłowie bydła rogatego zwiększyło się w 1949 roku o 13 proc., nierogaczyny o 46 proc., owce i kozy o 12 proc., konie o 13 proc. Komunikat zaznacza, że zwiększyło się również pogłowie bydła, będącego osobistą własnością kółchozników, robotników i pracowników umysłowych.

CAŁOKSZTAŁT INWESTYCJI w gospodarce narodowej ZSRR w 1949 roku zwiększył się o 29 proc. w porównaniu z rokiem 1948.

W latach 1946—1949 zbudowano, odbudowano i uruchomiono 5.200 państwowych zakładów przemysłowych, nie licząc małych przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych.

W roku 1949 sprzedano ludności o 20 proc. więcej towarów niż w roku 1948. Sprzedaż artykułów spożywczych zwiększyła się o 17 proc. i ar-

tykułów przemysłowych o 25 procent.

W okresie 1946—1949 r. wybudowano i odbudowano przeszło 72 miliony m kw. przestrzeni mieszkalnej. Prócz tego w miejscowościach wiejskich w ciągu 4 lat wybudowano i odbudowano 2,3 miliony domów mieszkalnych.

Komunikat stwierdza, że **DOCHÓD NARODOWY ZSRR** wzrósł w 1949 roku w porównaniu z rokiem 1948 o 17 proc. i był o 36 proc. większy niż w przedwojennym 1940 roku.

POPRAWA SYTUACJI MATERIALNEJ ludności ZSRR znalazła wyraz we wzroście płac robotników i pracowników umysłowych i w zwiększeniu się dochodów chłopów zarówno z kółchozowego gospodarstwa społecznego jak i z gospodarstw osobistych. Dzięki dwukrotnej obniżce cen towarów masowego spożycia, podniosła się znacznie realna płaca zarobkowa robotników i pracowników umysłowych, a wydatki chłopów na zakup towarów przemysłowych obniżyły się.

Prócz tego ludność w 1949 roku, podobnie jak w latach ubiegłych, o-

trzymywała od państwa zasiłki i wypłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych, renty, bezpłatne lub ulgowe skierowania do sanatoriów, do domów wypoczynkowych, do żłobków i przedszkoli, zasiłki dla matek obarczonych wielką liczbą dzieci i matek samotnych, bezpłatną pomoc lekarską, bezpłatną naukę, możliwości podwyższenia posiadanych kwalifikacji, stypendia dla osób studiujących oraz szereg innych świadczeń i ulg. Wszyscy robotnicy i pracownicy umysłowi korzystali z opłaconego przez państwo urlopu.

W 1949 roku ludność otrzymała od państwa tytułem wspomnianych świadczeń i ulg sumę przeszło 110 miliardów rubli, to znaczy przeszło 3 razy więcej niż w 1940 roku.

DOCHODY ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, w przeliczeniu na jedną osobę, były w 1949 roku wyższe niż w roku 1948 o 12 proc. i wzrosły o 24 proc. w porównaniu z rokiem 1940.

DOCHODY CHŁOPÓW, w przeliczeniu na jedną osobę, były w 1949 roku wyższe niż w 1948 o 14 proc. i zwiększyły się o przeszło 30 proc. w porównaniu z rokiem 1940.

Wspomnienia sprzed 5 lat

ŁODZIANIE O ŁODZI

Historia oswobodzenia Łodzi jest zarazem historią jej mieszkańców. Oto kilka wypowiedzi łódzkiego świata pracy na temat tych pamiętnych w dziejach naszego miasta dni.

Już na wiele dni przed wyzwoleniem dawał się w Łodzi odczuć specyficzny nastrój — opowiada kier. buchalterii „Czytelnika” **Bogdan Głowacki**. Niemców z każdą chwilą ogarniała coraz większa panika. W piątek 19 stycznia około godziny 12 spotkałem na ul. Kopernika pierwszych żołnierzy radzieckich. Wzruszenie ogarnęło mieszkańców Łodzi. Na ulicach panował nieopisany entuzjazm.

24 stycznia ukazała się pierwsza gazeta polska pn. „Wolna Łódź”. Tam też zgłosiłem się zaraz do pracy. Początki były ciężkie. Wszystko trzeba było tworzyć prawie od podstaw. W międzyczasie przybyła z Lublina ekipa dziennikarska, w skład której wchodził red. Miłko, Ziemia, Fabisiak i Ajgerówna. Przystąpiliśmy do organizowania deleg. łódzkiej „Czytelnika” a wraz z nią do wydawania „Dziennika Łódzkiego”. „Dziennik” był wtedy pierwszym pismem na terenie Łodzi.

Minął okres pionierskiej pracy. Ze wzruszeniem wszyscy mieszkańcy naszego miasta wspominają te pierwsze dni wolnej Łodzi.

Stanisława Czerniakowa od 1940 roku pracowała w zakładach Hugo Flackera (obecnie zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Wętkowskiego). Lata okupacji wspomina ona jako okres czynnego oporu przeciw okupantowi.

— Psuliśmy co tylko się dało — wspomina Stanisława Czerniakowa. — Często kazali nam przychodzić do pracy w niedzielę. Chowałam wtedy szpulki z przędzy oznajmiając że nie ma surowca. Zwykle udawało się.

— W dwa dni po wyzwoleniu przystąpiłam do pracy. Niewiele

nas wtedy było. Zaledwie 40 osób. Na początek musieliśmy przywrócić fabrykę do normalnego stanu. Podłogi hal fabrycznych były zalane wodą.

— Po tygodniu pracy udaliśmy się do Związków Zawodowych i przeprowadziliśmy w fabryce wybory Rady Zakładowej. Powoli zaczęło się normalne życie w naszej fabryce.

— Praca daje mi całkowite zadowolenie — kończy St. Czerniakowa. — Tylko pracą możemy przebiec do czegoś doś. Widzę, że teraz wszystko robi się dla dobra robotników. Z dumą patrzę na budujące się osiedla robotnicze, na coraz piękniejsze oblicze naszego miasta. Aż wierzyć się nie chce, że to wszystko zrobiono przez 5 lat.

Stanisław Ostalczyk zatrudniony jest w tej samej fabryce, co Stanisława Czerniakowa. Pracuje tu już od 16 lat.

— Brałem czynny udział w grupie sabotażowej w czasie okupacji — wspomina nasz rozmówca. — Byliśmy mocno zżyci ze sobą. Mieliśmy nawet swoje radio i słuchaliśmy audycji w czasie dyżurów w „Luftschutzu”. Organizacja nasza może poszczycić się dużymi osiągnięciami w sabotażu fabrycznym. Szczególnie odznaczali się wtedy Sikorski, Grabicki i Świątnicki. Pierwszy z nich zginął zamęczony w Gestapo. Tylko Świątnickiemu udało się uciec. Ja i pozostali byliśmy aresztowani.

— W przeddzień wyzwolenia ja z moim kolegą Michałskim pilnowaliśmy fabryki — opowiada dalej Ostalczyk. — Udało nam się niedopuszczyć do wywiezienia przez Niemców niektórych urządzeń, szczególnie maszyn transmisyjnych. Pilnowaliśmy również fabryki przez pierwsze dni po wyzwoleniu. Wkrótce zaczęli się pojawiać do pracy pierwsi robotnicy. Ciężko było na po-

czątku. Zimno i brak jedzenia dokuczały wszystkim. I to się prze-trwało.

— Dumny jestem, że byłem jednym z tych, którzy pracowali przy uruchomieniu naszej fabryki. Daje ona teraz swój wielki wkład w rozwój gospodarczy naszego kraju. Ciekawe wspomnienia z dni wyzwobodzenia Łodzi snuje **Zenona Macużanka**, studentka III roku polonistyki UL.

W zimie 1944 roku, byłam służącą w domu niemieckiego faszysty. Miałam 16 lat. Rodzina moja przebywała w Niemczech. Była to szczególnie ciężka zima dla mnie. Moi „państwo” przechodzili wciąż zle humory — zażywny gospodarz wracał wściekły po pracy i kłął. — Nie wiedziałam dokładnie co się dzieło, domyślałam się jednak, że front jest coraz bliżej Łodzi. Złe humory odbijano na mnie — zadawano mi dodatkowe prace, a młoda dziewczyna z Hitler-Jugend mówiła do mnie tylko po niemiecku: „Ucz się niemieckiego bo język polski jest już niepotrzebny”.

Wieczorem w swoim nieogrzany pokoju pisałam listy do ojca i brata, którzy przebywali w Niemczech i do matki, którą wywieziono na okopy. Tym było nie lepiej. W styczniu rozpoczęły się naloty na Łódź. Każdy alarm witałam z niesłychaną radością — nie mogłam jej nawet ukryć przed zniecierliwionymi Niemcami.

17.145 r. wyjechała cała rodzina Thielów. Odprowadzałam ich na dworzec pełen uciekinierów i... płakałam z radości. 18.1 wieczorem przyszedł po raz ostatni mój „chlebodawca” — płakał. Podał portret Hitlera i powiedział: — pilnuj domu, my niedługo wrócimy, to wynagrodzimy cię za to. Rosjanie nas gonią, ale to się odwróci... Całą noc słuchałam radia, a rano — wkraczały pierwsze oddziały Armii Czerwonej...

Nie mogłam uwierzyć, razem z ko-

Ze sportu

Polska weźmie udział w pucharze Davisa

WARSZAWA, 18.1. — Drużyna tenisowa Polski została oficjalnie zgłoszona do rozgrywek o puchar Davisa w r. 1950.

Ping-pongiści wyjeżdżają do Bukaresztu

WARSZAWA, 18.1. — W nocy, ze środy na czwartek, wyjeżdża do Bukaresztu reprezentacja Polski w tenisie stołowym na mecz z Rumunią.

W skład drużyny wchodzi: Gaj, Gayer, Widera, Kawczyk, oraz kierownik kpt. Ziv. PZTS — Czerni-chowski.

Po meczu z Rumunią, zawodnicy udadzą się bezpośrednio do Budapesztu, gdzie startują w mistrzostwach ping-pongowych świata.

Powrót z Londynu polskiej delegacji finansowej

WARSZAWA (PAP). Od października 1949 r. do połowy stycznia roku 1950 toczyły się w Londynie rokowania finansowe polsko-brytyjskie w sprawie spłaty polskich długów przedwojennych i likwidacji roszczeń angielskich z tytułu polskiej ustawy o nacjonalizacji.

Strona polska wysunęła szereg propozycji, zmierzających do załatwienia tej sprawy.

W ostatniej fazie rozmów strona angielska zamiast udzielić przyrzeczonej odpowiedzi na propozycje polskie — zakomunikowała o zerwaniu rokowań.

Polska delegacja finansowa opuściła Londyn, powracając do kraju.

Prognoza pogody

W pld.-zach. częściach kraju zachmurzenie duże, lecz zmniejszające się, z zanikającymi opadami śnieżnymi. Na pozostałym obszarze pogodnie lub dość pogodnie, jedynie na wybrzeżu możliwy przejściowy wzrost zachmurzenia z niewielkimi opadami śniegu. Temperatura na pld.-wschodzie od minus 8 do minus 15 st. Wiatry umiarkowane wschodnie i południowo-wschodnie.

PODWÓJNE WYZWOLENIE

Nie jest frazesem stwierdzenie, że dzień 19 stycznia 1945 roku przyniósł Łodzi podwójne wyzwolenie:



Foto Arch. „Dz. Ł.”

Prof. dr Jan DEMBOWSKI, znakomity biolog, profesor Uniwersytetu Łódzkiego.

lenie: spod hitlerowskiej okupacji i spod ucisku kapitalizmu.

Łódź powstała jako miasto w dobie rodzenia się wielkiego przemysłu w Europie i na terenach polskich. Jej historia i rozwój związane są z historią i rozwojem wielokapitałistycznego przemysłu oraz historią i rozwojem ruchów robotniczych. W miarę zdobywania, rynków zbytu i rozrostu zakładów przemysłowych pęczniało miasto, przyciągało siłę roboczą z okolicznych wsi.

Miasto rozbudowywało się w sposób chaotyczny i bezplanowy. Drewniane rudery i koszarowe, bezużyteczne budynki stanowiły mieszkania dla robotników. Bruki, woda, kanalizacja, czy światło — stanowiły luksusy, dostępne tylko dla nielicznej „śmietanki” zamieszkującej śródmieście.

Łódź stanowiła dla kapitalizmu złotodajną kolonię, eksploatowaną do ostatnich granic, a wzamian nie otrzymująca nic w zakresie poprawy warunków bytu, zaspokojenia potrzeb społecznych, zdrowotności, higieny, kultury.

Ten stan rzeczy trwał zarówno w okresie despotycznych rządów caratu jak i za czasów sanacyjnych w okresie międzywojennym. Rodząca się w robotnikach łódzkich świadomość klasowa, zaostrzająca się walka przeciw wyzyskowi, walki rewolucyjne i strajki — wywoływały energiczną

reakcję ze strony kapitalizmu i zawziętą nienawiść do Łodzi, jako do produkującego ośrodku walczącej klasy robotniczej Polski. Nienawiść ta wyrażała się w konsekwentnym pomijaniu i krzywdzeniu Łodzi przez władze carskie i sanacyjne, które sprawiły, że drugie co do wielkości miasto w Polsce było wciąż zaniedbanym „kopciuszkiem” bez wody i kanalizacji, bez jasnych mieszkań, bez gładkich nawierzchni ulic itd. itd.

Ostatnim drastycznym środkiem, jakim gnijący system kapitalistyczny usiłował powstrzymać zwycięski pochod klas robotniczej, był faszyzm i hitlerowski szowinistyczny pseudo-socjalizm. Przez przeszło 5 lat okupacji cier

piał robotnik łódzki dalszy wyzysk i eksploatację, spotęgowaną przez nazistowski terror, gestapo, więzienia, kazety i egzekucje.

Oczywiście i ten koszmarny okres nie przyniósł Łodzi jako miastu żadnych zdobyczy, a przeciwnie pchnął ludność robotniczą w skrajną nędzę. Nieremontowane domy niszczały do reszty, waliły się przegniłe belki stropowe, przeciekały dachy.

Ale robotnicza Łódź zaprawiona w przeszło stuletniej walce z wyzyskiem przetrzymała i ten ciężki okres próby zwycięsko. Gdy w ogniu radzieckich i polskich działań załamała się potęga militarna Hitlera, gdy na ulicach łódzkich zadzwonił miarowy, zwycięski krok żołnierza radzieckiego i polskiego, łódzcy robotnicy pier-

wsi znaleźli się na stanowisku. Ruszyły fabryki, zabezpieczone uprzednio przez robotników przed niszczycielskim działaniem wroga. Rytm maszyn włókienniczych wyznaczał dla Łodzi nową erę.

Zastanówmy się teraz, co dała Łodzi władza ludowa w ciągu pięciu lat, jakie dzieła nas od chwili wyzwolenia. Przejawszy po rządach sanacyjnych i hitlerowskich smutne dziedzictwo, olbrzymi balast zaniedbań i braków, rząd Polski Ludowej z miejsca zaznaczył swój z gruntu odmienny stosunek do robotniczego ośrodka.

Uruchomienie wielkich kredytów na remonty domów mieszkalnych zahamowało proces niszczenia i rozpadania się w gruzy naszego miasta, stwarzając dla lud-

ności pracującej lepsze warunki mieszkaniowe. Duże sumy wydatkowano na rozbudowę sieci wodo-



Foto Arch. „Dz. Ł.”

Karol SNIADY, inicjator ruchu ludowego w sprawie poprawy warunków mieszkaniowych i społecznych w Łodzi.

„OJCZYZNA MOJA — ŁÓDŹ”

LIST JULIANA TUWIMA do Obywatela Prezydenta m. Łodzi

Z całego serca najgoręcej dziękuję Obywatelowi Prezydentowi za Jego list, zawiadamiający mnie o przyznaniu mi nagrody literackiej m. Łodzi. Dziękuję Komitetowi tej nagrody, który w imieniu ukochanego mego miasta rodzinne odznaczył mnie tym wielkim, wzruszającym zaszczytem, jakim są laury otrzymane przez pisarza od ludzi pracy, ludzi walki — budowniczych Polski Socjalistycznej.

To, że się w Łodzi urodziłem, że w niej wzrosłem i blisko połowę swego wieku spędziłem — to nie jest ważne. Ważny jest natomiast inny fakt: że mnie Łódź ukształtowała — nie tylko artystycznie i moralnie, ale, jak o tym dalej będzie mowa, również politycznie. Cienie mego miasta i jego blaski stały się nieodłącznymi towarzyszami mego życia — i gdziekolwiek byłem, czy w Warszawie, czy w obcych stolicach, czy za oceanem — wszędzie i zawsze przy słuchiwałem się bicia mego młodego łódzkiego serca i szeptom mego młodego łódzkiego sumienia. I sumie nie, i serce wyruszyły z miasta Łodzi w świat — już gotowe, już uformowane.

Ileż to lat temu, w wierszu o łódzkim dzieciństwie, pisałem w Warszawie, że jestem „emigrantem”, że „tutaj tu was obco mi, nieswojo” i że „tęsknię za ojczyzną moją” — za Łodzią. Czwierć wieku minęło od napi-

sania tego wiersza, gdy w najcudowniejszym na świecie mieście, w Rio de Janeiro, zamknąłem oczy na wszystko, co mnie otaczało, a opętały tęsknotą za ojczyzną — znowu ułotniłem ją z Łodzią, i w piszącym wówczas dłuższym utworze poetyckim całe miesiące „przebywałem” w Łodzi, w jednym z rzekomo najburszyszych miast na świecie, i w jej okolicach.

Zmierzam do tego, że jeżeli mi tę nagrodę przyznano za całokształt mojej działalności literackiej, to w małym tylko stopniu zasłużyłem sobie na nią; jeżeli natomiast za patriotyzm łódzki, to w stopniu znacznie większym... Można by mi w tym miejscu postawić zarzut, że jak na tę wielką miłość do rodzinnego miasta, mój żywy, bezpośredni kontakt ze społeczeństwem łódzkim jest prawie nijaki. Zarzut słuszny. Ale niech mnie usprawiedliwi choroba, która nie pozwala mi swobodnie dysponować samym sobą.

Akcja utworu, o którym wyżej wspominałem, jego wątek treściowy, zaczyna się od trzasku brauningów rewolucyjnego proletariatu łódzkiego w r. 1905. Zaczyna się tak nie dlatego, że o tej walce słyszałem tylko lub czytałem, ale dlatego, że to kanonadę sam słyszałem na łódzkich ulicach. I nie z opowiadań, czy poetyckich przenosiń znam purpurowe kwiaty krwi robotniczej na ulicach Łodzi i czerwone sztandary powiewające nad tłumami, ale wła-

snymi oczyma, jako mały chłopiec, sam je oglądałem i na całe życie zachowałem w pamięci.

I jeżeli dziś (wprawdzie na stare lata, ale z drugiej młodości) najgorętszym moim pragnieniem tworzącym jest współdziałanie z polską klasą robotniczą i z siłami postępowymi na całej ziemi w walce o wyzwolenie człowieka z jarzma kapitalizmu i imperializmu, to nie dlatego, że mnie ktoś nauczył — nawet nie dlatego, że pięć lat wojennych spędziłem w kraju najdłuższej rozpusty kapitalistycznej i imperialistycznej wyuzdania, tj. w Stanach Zjednoczonych — ale dlatego, że mnie uczyły gniewu i protestu łódzkie ulice, łódzka nędza, gruźlica, cera łódzkich dzieci robotniczych i kontrast między rozpaczliwymi warunkami życia ówczesnej łódzkiej biedoty a fajdackim obrastaniem w sądło łódzkich fabrykantów. Zauważyłem tylko, że mnie to wszystko znacznie wcześniej nie nauczyło jeszcze jednego, najważniejszego: ostrzejszej, bezwzględniejszej walki, niż ta, którą dotychczas uprawiałem.

Będę się starał, aby od płomienia tej właśnie walki rozbiły przyszłe lata mojej twórczości.

I dopiero wtedy ustąpi zażenowanie, z jakim dziś, z góry niejaką przyjmuję nagrodę literacką robotniczej, socjalistycznej Łodzi, stolicy pracy polskiej.

JULIAN TUWIM.

Warszawa, 9. I. 1950.

ciągowej i kanalizacyjnej, na poprawę nawierzchni ulic, tworzenie nowych parków i zieleńców, oświetlenie przedmieść robotniczych, przedłużenie linii komunikacji miejskiej, na uruchomienie ośrodków zdrowia, instytucji opiekuńczych i kulturalnych.

W zakresie zaopatrzenia miasta w artykuły spożywcze, tekstylne, skórzane itp. — Łódź obok Warszawy i Śląska traktowana jest z wielką troską i staraniem. Jeżeli chodzi o oświatę zyskało nasze miasto 10 wyższych uczelni, powstały nowe szkoły średnie i podstawowe, przystąpiono do ostatecznego wytepienia analfabetyzmu.

W ostatnim roku Planu Trzyletniego ruszyło w Łodzi budownictwo mieszkaniowe, którego perspektywy w Planie Sześcioletnim są imponujące.

Te wszystkie fakty mówią za siebie. Z „kopciuszka” stała się Łódź przedmiotem szczerzej i troskliwej opieki władz. Na opiekę tę miasto zasłużyło sobie w całej pełni. I swoją niewzruszoną produkującą rolę w walce z kapitalizmem w przeszłości i wspinającą postawą w dzisiejszej walce o wykonanie planów produkcyjnych, o podniesienie stopy życiowej kraju, o budowę socjalizmu.

W. O.

Wrzesień 1939 r. Do Łodzi wkroczyli Niemcy. Wzdłuż ul. Piotrkowskiej, począwszy od Placu Wolności, zebrani na chodnikach miejscowi Niemcy witają kwiatami wkraczających żołnierzy w głęboko naciśniętych na oczy hełmach. Okrzykiem Sieg Heil! nie ma końca.

Polacy zamknięci w mieszkaniach czekają na dalszy rozwój wypadków. Na ulicach pojawiają się pierwsze niemieckie patrole wojskowe. Tu i ówdzie ukazują się w oknach postacie. Setki oczu obserwują przechodzących ulicą z karabinami gotowych do strzału żołnierzy niemieckich.

Co będzie dalej?

Odpowiedź nie każe długo na siebie czekać. Wychodzą pierwsze zarządzenia. Wprowadzona zostaje go dzina policyjna. Polakom wolno przebywać na ulicach tylko do godz. 8 wieczór. We wszystkich lokalach i miejscach rozrywek ukazują się wywieszki z napisem: „Fuer Juden verboten”. Wkrótce zostaną one zastąpione nowymi tabliczkami, gdzie miejsce słowa „Jude” zajmie „Pole”.

12 września rozpoczyna swe urządowanie wielkorządca Warthegau, opawca Polaków — Greiser. W pierwszej swej mowie daje zapowiedź nadchodzących represji. Szkoły polskie są jeszcze otwarte. W drugiej połowie listopada policja niemiecka zatrzymuje na ulicach spieszących do szkoły chłopców w uczniowskich mundurach i obrywa im błyszczące guziki i wypustki. Wiele z nich zostało przy tych czynnościach dotkliwie poturbowanych. Podobno wyszło zarządzenie, zabraniające noszenia przez Polaków jakichkolwiek mundurów. 10 listopada zostają publicznie powieszani pierwsi Polacy.

Następuje długa seria masowych represji. Ghetto, aresztowania, ła-

panki, przesiedlania, przy czym nie zapomina się o rabunku. Wagony co cenniejszych rzeczy odchodzą w stronę Reichu.

Po okresie dezorientacji w społeczeństwie polskim coraz bardziej dojrzeva bunt. Powstaje myśl czynnego oporu. W fabrykach zawiązują się grupy sabotażowe. Każdy zniszczony kilogram smaru, opóźniony w produkcji metr towaru, przyczynia straty wrogowi. Działające osobno grupy sabotażowe wraz z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej zaczynają się wzajemnie łączyć. Powstają komitety sabotażowe. Wkrótce po tym zawiązuje się organizacja pod nazwą „Front walki za naszą i waszą wolność”.

W pierwszej połowie 1942 r. powstaje podziemna PPR. Kierownictwo „Frontu walki za naszą i waszą wolność”, składające się, jak i reszta cała organizacja z przedwojennych rewolucyjnych lewicowców, a szczególnie członków KPP, nawiązuje kontakt z partią robotniczą. Wszyscy postanawiają wstąpić w szeregi nowo-powstałej partii.

Ruch sabotażowy wzrasta a siłę. Według danych niemieckich w jednym tylko Zakładach Scheiblera i Grohmana grupa sabotażowa PPR zniszczyła w ciągu roku 240 tys. metrów towaru. Wraz z powstaniem Gwardii Ludowej, zbrojnego oddziału partii, sabotaż przybiera charakter więcej bojowy. Główny nacisk kładzie się na sabotaż w fabrykach pracujących na cele wojenne. Są to fabryki Johna, Promotor,

Weigt, Zelegarn i in. Niemcy zwiększają czujność. Następują masowe egzekucje. W Promotorze już w marcu 1942 kilku działaczy robotniczych zawisa na szubienicy.

Hitlerowcy pragną za wszelką cenę uczynić z Polaków niewolników roboczych. Dzieciom odbiera się możliwość jakiegokolwiek nauki.

Zaczynają wychodzić biuletyny informacyjne. Pierwsze ich n-ry są powitane z szalonym entuzjazmem przez łaknący prawdziwych wiadomości ogół Polaków. Wydawane gazetki nie tylko dostarczają aktualnych wiadomości — podtrzymują ducha walki, dają prawdziwy obraz toczących się wypadków.

W początkach okupacji zawiązuje się samorządnie podziemna organizacja młodzieżowa, pod nazwą „Promieniści”. Łączy się ona później z oddziałami Gwardii Ludowej. Jej to dziełem był napad na sklep z bronią Chabrowskiego przy ul. Piotrkowskiej 81. Napad ten wzbudził swego czasu w Łodzi olbrzymią sensację. „Promieniści” zdobyli wtedy dość duży zapas amunicji i broni, potrzebny do dalszej walki z okupantem.

Pomimo butnych zapowiedzi, nie udało się p. Greiserowi zdusić ducha oporu w Polskiej Klasie Robotniczej. Ona też stanowiła główny trzon społeczeństwa polskiego, walczącego przeciw okupantowi hitlerowskiemu.

16 stycznia 1945 r.

Wśród Niemców narasta panika.

Pociągami, samochodami chmary Niemców opuszczają Łódź w kierunku zachodnim. Na dworcu Kaliskim stoją pociągi obładowane ludźmi. Wtem nad miastem ukazują się samoloty radzieckie. Na jasno oświetlony rakietami dworzec spadają pierwsze bomby. Nie są one zbyt duże. Wystarczają jednak, by wzbudzić szalona panikę wśród oczekujących odjazdu Niemców. Parę bomb spada również w różnych punktach miasta. Nie wyrządzają one jednak większej szkody. Miasto musi zostać całe. W jego obrębie mieści się bowiem przemysł, potrzebny do odbudowy kraju.

Piątek 19 stycznia.

Na ulicy Rokicińskiej od strony Widzewa ukazał się pierwszy patrol radziecki, składający się z 6 żołnierzy. Tuż za nimi, ulicami Rokicińską i Dąbrowską wjeżdżają pierwsze szpice pancernie wojsk wyzwolenieńczych. Nieliczni cofający się żołnierze niemieccy ostrzeliwują się sporadycznie.

Łódź jest wolna.

Szalony entuzjazm panuje na ulicach miasta. Wszyscy chcą powitać tych, którzy przynieśli im wolność. Brak tylko zamordowanych w bestialski sposób w przeddzień wyzwolenia więźniów Radogoszcza.

23 stycznia w hali sportowej przy ul. Zeromskiego odbywa się olbrzymi wiec. Przemawiają przedstawiciele partii, związków zawodowych

i wojska. Radosnym okrzykiem nie ma końca.

Kraj jednak czeka. Trzeba puścić w ruch fabryki. Dzięki akcji klasy robotniczej udało się zachować przed zniszczeniem część surowca. Jest czym zacząć pracę. Robotnicy wracają do fabryk. Oni nigdy nie zawiada. Powoli miasto zaczyna żyć.

„Wolna Łódź” zamieszcza w n-rze z 25 stycznia obwieszczenie, iż zgodnie z uchwałą Rządu Tymczasowego RP ob. Kazimierz Mijał zostaje mianowany pełnomocnikiem Rządu na m. Łódź i województwo. Powstaje Zarząd Miejski. Już 23 zaczyna swą pracę PSS i szereg innych instytucji, 25 ruszają tramwaje. Zostają uruchomione cztery pierwsze kina, gdzie seanse wyświetlane są bezpłatnie.

26 zaczyna swą pracę poczta, a w dwa dni później gazownia. Dzień po dniu Łódź wraca do swego normalnego życia.

Przy Adolf-Hitler-Strasse był Plac Wolności. Wolność zaś przyniósł Łodzi żołnierz radziecki w swym twardym pochodzie od bram Moskwy aż po gruzy Berlina. Nie pomogła bestialstwo Greiserów ani obrazy kaźni. Warthegau należy do przeszłości, którą wspominam się jak zły sen. Przypominają nam o niej tylko imona milionów pomordowanych Polaków i Żydów.

Budujemy nowe miasto, teraz podwójnie wolni. Wolni od najeźdźców oraz grupy kapitalistów obcych i rodzimych.

Ufni patrzymy w przyszłość. Nie zabrakło robotniczej Łodzi w walce z okupantem i jedna z pierwszych stępnia również w nowej walce o Polskę socjalistyczną.

Z. J. Kozłowski

Sukcesy niewidzialnego zespołu

Późne godziny wieczorne. Jesteśmy za kulissami Państw. Teatru im. Jaracza. Jak najczęściej stąpając mrocznym przebiegiem okładamy scenę. Grana jest właśnie sztuka Surowa „Zielona ulica”. Tu i tam przebiegają pracownicy techniczni i kapłacy od szminki aktorzy. Wbrew oczekiwaniom nie widać gorączki czy podniecenia — przeciwnie — panuje spokój. Każdy ze spotkanych ludzi wydaje się być grubą wielką organizacją.

Co nas tu sprowadza? Chęć poznania ludzi teatru, których nie oglądamy nigdy na scenie, ale którzy stanowią integralną część mechanizmu, któremu na imię Teatr. Łatwo odgadnąć, że chodzi o pracowników technicznych.

JEDEN Z DWUNASTU...

Łódzki zespół techniczny Teatru im. Jaracza, złożony z długoletnich i zasłużonych pracowników, jest jednym z dwunastu, które za wykazaną sprawność na odbytym niedawno w stolicy Festiwalu Sztuk Radzieckich, uwieńczony został nagrodą. Sukces ten daje temu zespołowi słuszną tytuł do popularności. Nie pierwszy już raz zespół ten wybił się na czoło. Jednym z jego najbardziej godnych podziwu osiągnięć było tournée dawnego Teatru Wojska Polskiego po Czechosłowacji ze sztuką Bogusławskiego „Krakowiaci i Górale”. Podczas tego tournée dano olbrzymią ilość przedstawić, objeżdżając 17 miejscowości. Techniczna ekipa naszego teatru pracowała bez zarzutu i bez wytchnienia i nie zdarzyło się ani razu, by stała się powodem najmniejszego opóźnienia czy jakieś niedociągnięcia.

WIELKI EGZAMIN

Z pierwszej rozmowy, jaką zdołaliśmy przeprowadzić, zaszłyśmy się w najciekawszy kąt za kulissami z kierownikiem zespołu technicznego, ob. Kazimierzem Biskupskim, dowiedzieliśmy się ciekawych szczegółów dotyczących warunków, w jakich zwyciężył zespół techniczny z Łodzi zdobył należną mu nagrodę. Otóż, jak się okazuje, ze zgłoszoną do festiwalu sztuką „Wiśniowy Sad” A. Czechowa, obok aktorów wyjechał także zespół techniczny „pod wodzą” p. Biskupskiego. Łatwo sobie wyobrazić, jak wiele do wielkiej ilości dekoracji, mebli i rekwizytów wymagała ta 4-aktowa sztuka! Zadaniem zespołu było przewiezienie tego potężnego bagażu do Warszawy i zestawienie go w stolicy tegoż dnia przed wieczornym konkursowym przedstawieniem.

Warunki transportu i rozmiary dekoracji wymagały przewiezienia ich nie małym „w proszku”. Makiety sufitów i ścian dzielono na części. Zestawienie ich w całość przy jednoczesnym rozprasowaniu szat, franek itp. oraz dokonanie na miejscu wszelkich poprawek modelarzy i malarskich tych części, które uderzały w podłogę — kosztowało zwyciężczy zespół tylko 4 godziny czasu. Tem po godne podziwu! Punktualnie o godzinie 19 „Wiśniowy Sad” stanął do wielkiego egzaminu. Techniczny zespół, wykazując doskonałą sprawność, nie przy-

niósł swemu teatrowi wstydu i zdał ten egzamin na piątkę z plusem.

ENERGICZNY BRYGADIER

Oto kilka sylwetek ludzi tego „niewidzialnego” dla widza zespołu. Poważny wkład w sukces ekipy technicznej wniosł starszy majster i brygadier sceniczny ob. Szczepan Olekcy. Obowiązkiem tego długoletniego pracownika teatru jest tzw. montaż sceny. Pod jego to energiczną „batutą” przy każdej wystawianej sztuce pracuje dwóch meblarzy i śledmii jego pomocników. Zaczął on pracować w Łodzi w 1928 r., kiedy dyrektorem teatru, młodziutkiego się w tym samym gmachu, był Gorczyński.

— Czuję się w tym gmachu — mówi — jak u siebie w domu. Starłem się wraz z moimi zdyscyplinowanymi pracownikami, aby na festiwalu zespół nasz wypadł jak najlepiej. Z wyniku jakiegoś osią-

gnięcia, ludzie z mojej brygady i ja jesteśmy dumni.

JEDEN Z NAJSTARSZYCH...

Niepóźniej znaczenie dla powodzenia sztuki mają efekty świetlne. Tym „czarodziejem” światła w Teatrze Jaracza jest ob. Henryk Głowacki. To również jeden z najstarszych ludzi tego teatru, w którym pracuje od 1937 roku.

— „Dla naszej konkursowej sztuki dałmy z siebie wszystko — opowiada. — Staram się sam — czynimy to zresztą wszyscy — nie liczyć się z czasem, gdy nagle terminy. Realizacja ciekawych koncepcji świetlnych, których zwłaszcza wiele rodzi okres dyktacji Schillera — daje mi wiele emocji. Tych najwięcej dostarcza mi dotychczas sztuka „Giradoux pt. „Elektra”, w której wiele miałem do powiedzenia”.

MISTRZ CHARAKTERYZACJI

Człowiekiem, który „robi” aktorów — sym lub brodatym, postarzą go lub od mładsza, jest mistrz szminki i peruki p. Eugeniusz Kardin. To jego zręczne ręce stwarzają podobieństwo aktora do postaci, którą ma grać. To dzięki niemu aktor wchodzi na scenę w poczuciu pełnej metamorfozy, że jest „kubek w kubek” wcieleniem bohatera granej sztuki. P. Kardin, który od 1913 roku pracuje już w swoim zawodzie, tak go charakteryzuje. — „Zawód mój, chociaż nieraz mam pełne ręce roboty, a pośpiech nagi, wykonuję z zamyśleniem”.

JUBILACI

Inną nieodzowną koniecznością teatru jest wyposażenie każdej wchodzącej na scenę sztuki w rekwizyty. Pieczę nad nimi sprawuje w Teatrze im. Jaracza rek-

wizorka p. Janina Kwiatkowska. Wiele musi się nabierać ta kobieta, zanim zbierze komplet potrzebnych do sztuki przedmiotów. Nie zawsze jest to łatwym zadaniem. Czego nie znalazła ona w rekwizytorium teatru, to musi nabyć w antykwariatach lub wyszukać i wypożyczyć w muzeum. Od niej to dowiadujemy się, że bogate zbiory rekwizytów zostały wywiezione przez okupanta. Obecnie teatr posiada dwa magazyny rekwizytów, a zbiór ten stale się wzbogaca. W zeszłym roku dzieła ta kobieta obchodziła 25-lecie swej pracy zawodowej.

Takich wieloletnich pracowników nie mało posiada techniczna ekipa teatru. Najstarszym z nich, jeśli chodzi o okres pobytu w teatrze — jest tapicer Aleksander Kamiński. Ten pracownik również w r. ubiegłym obchodził 30-lecie swej zawodowej pracy.

JUŻ NIE ANONIMOWI...

Ludzie tego pokroju, co Kamiński czy Kwiatkowska nie potrafili już żyć bez teatru i obydł się bez swego fachu.

Tych ofiarnych i cichych pracowników sceny polskiej, ongiś anonimowych i pozostawianych w cieniu, na światło wydobyla dopiero Polska Ludowa, która doceniwszy ich rzetelny trud i wysiłek nad podniesieniem poziomu teatru, otoczyła ich opieką i nagrodziła należnym im uznaniem. Ich niedawny a tak zasłużony sukces stał się doskonałą ku temu okazją. Piękną legitymację wystawiają im słowa dyrektora teatru Iwo Galla — „Staranność, pracowitość i sumiennosc tych ludzi zawsze mnie wzrusza. Wszyscy oni zasłużyli nie tylko na wyróżnienie, ale i na odznaczenie. Ich życzliwy stosunek do nas — aktorów — stwarza koleżeńską atmosferę pracy”.

Niech słowa te dotrą do nich, jako jeszcze jedna nagroda i niech będą dla nich bodźcem do dalszej wyjątkowej pracy dla dobra teatralnej kultury w Polsce.

Z. N.

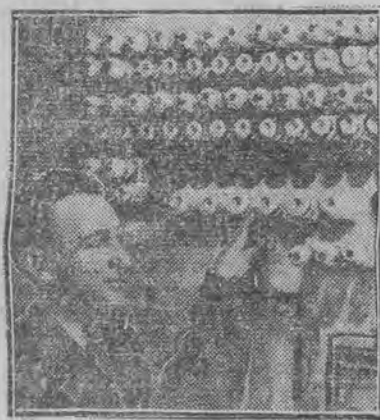


Foto — „Dz. Ł.”

P. Henryk Głowacki — „czarodziej” światła.

Zet-En.

5 lat ofensywy kulturalnej

Minionych 5 lat to dla Łodzi okres wyjątkowego wysiłku nad wskrzeszeniem jej kulturalnego życia i odbudową placówek kulturalnych. Od pierwszych dni po wypędzeniu okupanta, dzięki ofiarnemu mestwu żołnierza radzieckiego i polskiego, Łódź zaczęła zabliźniać swe rany. A było ich wiele. Zrujnowane i prawie opustoszałe muzea, zdziesiątkowane biblioteki, zdevastowane teatry. Obok tych śladów pobytu hitlerowskich „kulturtregerów” oddziaływały też i smutne spuścizny po sanacyjnych rządach przedwrześniowych — kolosalne zaniedbania i odłogi leżące dziedziny oświaty i kultury. Dzięki pomocy robotniczo-ludowego rządu i całego społeczeństwa z klasą robotniczą na czele, przystąpiono z miejsca do jak najszybszego przeorania tych kulturalnych ugorów.

Łódź była jednym z tych nielicznych miast polskich, którego wróg dzięki szybkiej ofensywie wojsk radzieckich i polskich nie zdążył zniszczyć. Do tego do ocalałego miasta ściągali, rozproszone po całej Polsce i zagranicą, rzesze pracowników kultury i sztuki, literatów, pisarzy, artystów, profesorów...

Wkrótce, jak grzyby po deszczu, zaczęły rosnąć najprzeróżniejsze placówki kulturalne i oświatowe. W Łodzi znalazły schronienie i warunki rozwoju naczelné organy prasowe i wydawnictwa, teatry, filmowe ateliero itp. W przeciągu krótkiego czasu Łódź stała się najpoważniejszym w kraju, w pierwszych latach po zdobyciu niepodległości, ośrodkiem kulturalnym. Upośledzona przed wojną i będąca prawie kulturalnym pustkowiem i „Kopciuszkiem” w opinii rządzących sfer, od zarania zdobytej niepodległości stała się mia-

stem uniwersyteckim. Dziś bilans 5-lecia zamykamy ilością 10 uczelni wyższych z Uniwersytetem i Politechniką na czele.

W okresie tych 5 lat niestrudzone wysiłki czynili troskliwi ojcowie miasta i Zarząd Miejski. Tempo ofensywy kulturalnej wzrastało z roku na rok. Nie osłabiał go ani też nie hamował stopniowy odpływ — zrozumieliśmy wobec faktu odbudowywania się stolicy i zagospodarowywania się kraju — pewnych placówek kulturalnych, a wraz z nimi i ludzi z nimi związanych. Odbudowa i uruchamianie każdej prawie placówki kulturalnej w momencie uzyskania upragnionej wolności — nie były łatwe. Tak, np. cieszący się dzisiaj dużą frekwencją pawilon wystawowy Ośrodka Propagandy Sztuki, który w ciągu minionych lat zdolny był dawać społeczeństwu Łodzi około 10 wystaw rocznie — tuż po wyzwoleniu przedstawiał rozpaczkliwie opłakany widok. Znalezione tam rupeczki, wypełnione wrakami samochodów i wszelkim żelastwem. Dla uruchomienia Filharmonii trzeba było zakupić instrumenty, urządzić wnętrze, zmobilizować muzyków. Muzea, które tak straszliwie przeżyły okupant, wymagały żmudnej „rekonwalescencji” poprzez uzupełnianie na miejscu i rewindykowanie z zagranicy wywiezionych zbiorów. Dziś muzea łódzkie służą nie tylko miastu, lecz promieniuja — jak np. Muzeum Sztuki — na teren całego kraju.

Uruchomione z niemałym wysiłkiem teatry łódzkie, ze sceną podówczas Wojska Polskiego, a dziś Teatrem im. Jaracza na czele, weszły na drogę wskrzeszenia najlepszych tradycji teatralnych. Dziś Łódź posiada już 7 teatrów oraz 3 teatry kukielkowe.

Ubiegłe lata zaznaczyły się ponad to wspaniałym rozwojem ruchu świetlicowego, który wciąż przybiera na sile i ma przed sobą najpomyślniejsze perspektywy.

Pisząc o osiągnięciach 5-lecia nie sposób nie wspomnieć o faktach tej miary co zagospodarowanie w roku 1946 terenu przeznaczanego pod budowę Teatru Narodowego i dokonanie już wykopów podscenia. Wspominał ten teatr, który zostanie wzniesiony na Placu Dąbrowskiego, osiągnie kubaturę 100 tys. m sześć, i obliczony będzie na 1500 miejsc. Jedynie w rejestrze roku ubiegłego znaleźliśmy tak doniosłe wyniki, jak dokończenie budowy nowego gmachu Biblioteki Publicznej, jak powstanie wspaniałych sal teatralnych i widowiskowych, jak sala ORZZ (b. Melodram) czy „Ogniska”. Bilans ten mógłby być tasłemcowym, gdybyśmy chcieli go dalej kontynuować. Trudno doprawdy próbę bilansu osiągnięć kulturalnych minionego 5-lecia, jaką usiłujemy tu przeprowadzić, zamknąć w szczupłych ramach artykułu prasowego. Pracy przygotowywania warunków na dalszy, niezanny w naszych dziejach rozmach rozwoju kultury i oświaty, towarzyszyła też olbrzymia akcja popularyzacji twórczości — narodowych wieszczów — Mickiewicza, Słowackiego, geniusza muzyki polskiej Chopina i wielkiego poety rosyjskiego Puszkina.

Dokonując dziś tego pobieżnego podsumowania, rozumiemy jak dzięki władzy ludowej rozkwita nasza kultura, socjalistyczna w treści, narodowa w formie i jak potężne i nie dające się ogarnąć perspektywy rozwoju otworzyła jej Polska Ludowa.

Wspomnienia z Buchenwaldu

Obraz, jakich wiele było w tych czasach: wyprostowane kolumny zniesionych, wynędzniałych ludzi w pniakach, z numerami, długie rzędy baraków, druty kolczaste, wsłuchanie w SS-owskie komendy: apel wieczorny w obozie koncentracyjnym. Ale jacyś inni niż zwykle są kapowie i blokowi — nie biją, nie wymyślają. I jacyś inni są ci więźniowie — w ich postawie nie ma dziś zwykłej obozowej, beznadziejnej rozpacz.

Nagle, po apelu, schodzi z placu najpierw jeden blok — żołnierze i oficerowie — jeńcy radzieccy. Ustawiają się dwójkami na baczność przed swoim blokiem. Za nimi postępuje jeden blok po drugim. Defilują przed blokiem radzieckich jeńców.

Jest 1 maja 1944 r. Tak obchodzili święto walki o wolność więźniowie Buchenwaldu.

Opowiada mi o tym wiceminister Administracji Publicznej Jan Izdoreczyk, członek Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, długoletni więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Brzezinkach, Buchenwaldzie.

NA ICH KOŚCIACH ZBUDOWANO OBÓZ

Buchenwald — obóz pod niektórymi względami inny, niż wszystkie inne. Obóz, który komunistyczni więźniowie ujęli w swojego rodzaju samorząd.

Choć w Buchenwaldzie mordowanie na ogół nie było „legalne”, nie krepowano się tym bynajmniej i nie zastrzelano nadawano pozory „zastřelenia podczas ucieczki” czy też „choroby”. Tak np. w ciągu jed-

nej nocy w r. 1938 zostało zamordowanych 700 niemieckich komunistów, a 24 sierpnia 1944 — 364 ludzi, itd. itd. Takich faktów można by wymienić wiele. Jeżeli jednak Buchenwald nie pochłoniął tyle ofiar co inne obozy, jeśli dziesiątkom tysięcy więźniów, którym w innych obozach niechybnie groziła śmierć, ocalono życie — to jest to przede wszystkim zasługą świetnie zdyscyplinowanej i wypróbowanej organizacji antyfaszystowskiej, w której decydującą rolę odegrali komuniści niemieccy.

Do Buchenwaldu spędzono w pierwszych latach reżimu hitlerowskiego przede wszystkim komunistów niemieckich. Było ich w latach 1937-1938 kilkanaście tysięcy — pozostało ich przy życiu 1500. Katowano ich, znęcano się nad nimi strasznie — „na ich kościach zbudowano obóz” — mówi min. Izdoreczyk. W ciągu długich lat bohaterstwa, męczeńskiej walki komuniści niemieccy osiągnęli to, co nie udało się w żadnym innym obozie: zdobyli szereg funkcji, które wykorzystywali po to, by ulżyć współwięźniom i przeszkodzić niszczycielskiej pracy SS. Potem wciągali do tego „samorządu” przedstawicieli wszystkich innych narodów: Rosjan, Polaków, Czechów, Francuzów, Jugosłowian.

MUR SOLIDARNOŚCI

Funkcje blokowych, kapów, lekarzy, kucharzy, „Lagerschutzu” były przeważnie w rękach komunistów.

Solidarności lewicy była dla gestapo i SS murem nie do przebicia. Represje spadały oczywiście na obóz, ale przeważnie trafiały na śle-

po, nie zdołały paraliżować akcji oporu. Prawie nigdy nie skutkował terror, rzadko prowokacja. Prowokacja mogła z szeregow walczących więźniów wyrwać poszczególnych ludzi, ale nie potrafiła złamać organizacji.

Rola funkcyjnych polegała przede wszystkim na pomaganiu więźniom. A więc nie było ludzi, dawano im pełną porcję żywienia, kierowano ich do możliwie odpowiednich robót.

Wielu ludzi skazanych na śmierć i posłanych do Buchenwaldu uratowano w ten sposób, że zdjęto numery ludziom zmarłym w szpitalu, zamieniono kartofki — i SS otrzymała w raporcie wiadomość o śmierci skazanego, który żył dalej pod obcym nazwiskiem. Tak samo ukrywano Żydów. Było ich w obozie około 15.000, a w rejestracji SS-mańskiej figurowała tylko dziesiąta część.

SABOTAŻ

Ale dla walczących więźniów Buchenwaldu ratowanie życia swego i współwięźniów, choć i to było celem godnym walki, nie było jednak celem jedynym i najważniejszym. Chronili swe życie po to, by bić wroga — hitleryzm. I tu osiągnęto znaczne rezultaty.

Sam Buchenwald obsługiwał trzy fabryki: „Deutsche Ausrüstungswerke”, „Gustloff-Werke” i „Mittelbau-Werke”. Produkowały one wyłącznie cenny sprzęt zbrojniczy. Ił cennie z częściami V1 i V2. Najszerzej stosowaną formą sabotażu było obniżanie wydajności i tempa pracy. Poza tym przez specjalnie zaufanych ludzi prowadzono umiejętnie

akcję bezpośredniego szkodnictwa, puszcza produkcji. Wojsko odrzucało stale dużą część sprzętu.

WALKĄ KIEROWAŁA PARTIA

Walką więźniów kierowała partia. Każda grupa narodowościowa miała swoją sekcję partyjną. Były one połączone w Międzynarodowy Obozowy Komitet Komunistyczny. Organizacje partyjne działały na wszystkich blokach, szpitalach, zakładach pracy, podobozach.

Lewicowcy w Buchenwaldzie dokonali olbrzymiej pracy ideowo-wychowawczej. Przykład bohaterstwa komunistów przekonał dziesiątki tysięcy ludzi, pokazał z kim i jak należy walczyć. Powstał obozowy Komitet Antyfaszystowski, obejmujący również bezpartyjnych antyfaszystów. Prowadzone było stałe szkolenie polityczne, ideologiczne, kulturalne, wygłaszano referaty, przeprowadzano dyskusje, informowano o tym, co się dzieje w świecie, na froncie. Organizacja miała zresztą własną tajną radiostację.

NIEMCY W OBOZIE

Organizacja partyjna działała wśród wszystkich narodowości. Ale stworzyli ją, płacili za jej stworzenie tysiącami żyć ludzkich, kierowali nią niemieccy komuniści, starzy aktywiści, funkcjonariusze partyjni, posłowie i inni. Więźniowie od doświadczenia władzy Hitlera.

Min. Izdoreczyk wymienia kilka nazwisk, zaznaczając, że byli ich setki.

A więc „Lagerältester” Hans Reschke, niegdyś poseł do Reichstagu. Miły, fluściutki, dobronaszny, zawężony, nawet w najgorszych chwilach uśmiechnięty. W marcu 1945

r. wzięli go SS-owcy torturowali go przez dwa miesiące. Milczał, nikogo nie wydał.

Dziś pełni funkcję przewodniczącego Naczelnej Izby Kontroli w Demokratycznej Republice Niemiec.

Walter Bartel, starszy działacz partyjny; sekretarz Międzynarodowego Obozowego Komitetu Komunistycznego, człowiek niezwykle ofiarny, pracowity, uczony. Obecnie jest szefem kancelarii cywilnej Prezydenta Piekara.

Josef Schappe, ofiarny bojownik antyfaszystowski, dziś naczelny redaktor komunistycznego pisma w amerykańskiej strefie okupacyjnej, w Düsseldorfie. Pisał niedawno w liście do polskich towarzyszy:

„Jestem w takiej samej sytuacji, co w republice weimarskiej, co za Hitlera, co w obozie — na tej samej pozycji walki”.

Ernst Busse, kierownik szpitalnictwa w Buchenwaldzie, faktyczny kierownik organizacji wojskowej i radiostacji. Dziś jest ministrem w Sachsen-Anhalt.

Robert Sieviert, kierownik sabotażu w fabrykach buchenwaldzkich, dziś minister spraw wewnętrznych w Saksonii.

Hans Hausmann, obecnie wędzki komendant milicji w Meklemburgii i inni.

— Byli ich setki — powtarza min. Izdoreczyk — trudno wszystkich wliczyć.

Setki ofiarnych, nieugiętych bojowników o wolność i socjalizm, nieprzejednanych wrogów faszyzmu, prześladowanych i torturowanych przez faszyzm. Kiedyś, w Buchenwaldzie, tworzyli w twardej, codziennej walce, wspólnie z więźniami innych narodowości niezłomną, bojową organizację oporu. Dziś współrządzą Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Rozmowę przeprowadził Ed. W.

Warszawa naszego jutra

„Otrzymałmy szczyt miasta, zabudowanego bezładnie, z fantastycznie przeludnionymi i zanieczyszczonymi dzielnicami robotniczymi i dostatkowo wyposażonymi i urządzonymi koloniami bogaczy. Miasto, w którym naturalne prawo człowieka do przestrzeni, światła, zieleni zostało odebrane klasie robotniczej.

Nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawniej. Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego.

Równoległe z rozwojem przemysłu i wzrostem ludności przewiduje się budowę 120 tysięcy nowych i remontów ogólnie kubaturze 12 milionów m³.

(Z przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruty, wygłoszonego na Konferencji Organizacji Warszawskiej PZPR, 3.VII. 1949 r.).



Cecha Warszawy przedwojennej, Warszawy — stolicy burżuazyjnego państwa, było zepchnięcie klasy robotniczej do najdalej położonych od centrum miasta i najgorzej uzbrojonych technicznie dzielnic. Burżuazja tworzyła dla robotników Warszawy — swobodę ghetta. Jednocześnie liczba robotniczej ludności i jej ciężkie warunki materialne powodowały stan powstającego zagęszczenia w dzielnicach proletariackich, nie zapatrzonej w wodę, urządzenia higieniczne itp., stan urągający prymitywnym wyobrażeniom o kulturze i cywilizacji.

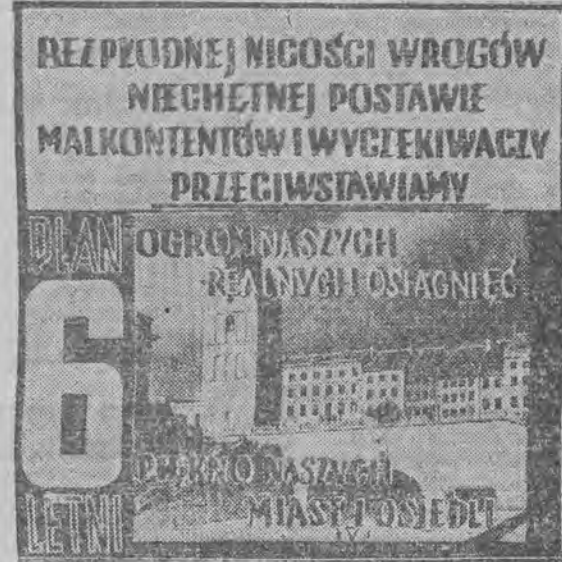
Cecha Warszawy przyszłości, Stolicy — Państwa Socjalistycznego, będzie skupienie osiedli mieszkaniowych ludzi pracy w centrum miasta wzdłuż wielkich arterii — Trasy W-Z, Nowej Marszałkowskiej, Alei Niepodległości itp. Polska Ludowa stworzy w Planie 6-letnim mieszkania robotnicze i pracownicze, odpowiadające wymogom higieny, kultury i cywilizacji. Zapatrzy się osiedla mieszkaniowe w sale kłowe i świetlicowe, sielone i sal koncertowych, placów zabaw, boisk i ogrodów.

Jednocześnie Socjalistyczna Warszawa na jasne światło dnia wydobędzie najwspanialsze zabytki historii, świadczące o wielkich i wartościowych pracach narodu polskiego.

Słowa Prezydenta RP Bolesława Bieruty, widniejące na naszej planszy, charakteryzują wymownie różnicę, dzielącą dwa światy: świat wczorajszy i świat jutra, budowany na szczytach.

Świat wczorajszy zostawił gruz Warszawy, świat wczorajszy chciałby zatopić świat na nowo w morzu krwi ludzkiej, świat wczorajszy potrafił jedynie niszczyć, potrafił jedynie hamować rozwój ludzki.

Świat jutrzejszy — to piękno naszych miast i osiedli, ogrom naszych realnych osiągnięć, to piękno naszego życia, to Socjalizm!



Walka z analfabetyzmem trwa

Sprawa zlikwidowania analfabetyzmu w naszym kraju jest sprawą niezmiernie istotną i dlatego Rząd przykłada do niej dużą wagę. Polska socjalistyczna musi być krajem bez analfabetów. Coraz więcej osób uczy się czytać i pisać. Uczą się młodzi i starsi mimo, że nie przychodzi im to z łatwością, mimo, że pracują i mają wiele obowiązków.

Ale ludziom tym trzeba dać pomoc. W pierwszym rzędzie wyjść musi ona od zakładów pracy, zatrudniających robotników, którzy uczęszczają na kursy początkowego nauczania. Pracowników takich należy otoczyć specjalną opieką, zastrzeżenie się o dobór odpowiednich podręczników, dobre warunki w świetle.

Sprawa zlikwidowania analfabetyzmu ma ogromne znaczenie dla ruchu racjonalizatorskiego. Robotnik, który do wieloletniego doświadczenia w pracy doda wiadomości naukowe, stanie się dla fabryki jeszcze bardziej wartościową jednostką.

Pięknym dowodem dobrych wyników pracy na kursach jest uroczystość, która odbędzie się w najbliższą niedzielę w sali MRN, uroczystość wręczenia nagród 160 najlepszym uczniom oraz nauczycielom i działaczom społecznym, którzy odznaczali się specjalnie gorliwą pracą.

Walka z analfabetyzmem przybiera stale na sile. Łódzka Komisja rozszerza swą działalność. W styczniu br. uruchomionych będzie 60 nowych kursów, w przyszłym miesiącu liczba nowych kursów dochodzić będzie do 200.

Dnia 23 bm. rozpoczyna się kilkudniowy kurs zorganizowany przez TUR i L dla nauczycieli społecznych — wykładowców na kursach dla analfabetów. Jest rzeczą wskazaną, by nauczycielami tymi byli robotnicy.

Przy Dzielnicowych Radach Narodowych istnieją pełnomocnicy dzielnicowi do spraw walki z analfabetyzmem, którzy bezpośrednio załatwiają czynności, zlecone przez główną komisję. (w)



AMBITNE PLANY FILMU POLSKIEGO

PP. Film Polski przewiduje w r. 1950 oddanie 6 gotowych długometrażowych filmów fabularnych, 6 filmów kukielkowych i rysunkowych oraz 4 filmy dla młodzieży. Jednocześnie przewiduje się w tym samym roku zdubbingowanie 8 filmów długometrażowych i 10 krótkometrażowych. Dość duży nacisk w bież. roku położony zostanie na filmy dokumentarne. Przewiduje się wypuszczenie w tym czasie około 130 filmów tego rodzaju. Zwiększone zostaną również wydania specjalne (kroniki dla wsi itp.). Nie zapomina o również o filmach oświatowych. Planowane jest wykonanie około 170 filmów tego rodzaju. Będą one oparte o dokładnie przygotowany plan tematyczny, uzgodniony z Ministerstwem Oświaty i Ministerstwami gospodarczymi.

Ciekawie również przedstawiają się dane co do rozpowszechniania filmów w rb. W czasie tym przybędzie ogólnie w całej Polsce około 24 kin. Półświatów, zaplanowana na rok 1950, wynosi 108 milionów, tj. 107 proc. planu na rok 1949. Przeciętą frekwencję w kinach według planu winna wzrosnąć z 56,5 na 59 proc. z tym, że widzowie ulgowi powinni stanowić 70 proc. widzów.

Dla osiągnięcia tych zadań będzie znacznie rozszerzona i pogłębiona praca nad organizowaniem widowisk. Rok 1950, jeśli chodzi o udostępnienie filmów mieszkańcom wsi będzie rokiem przełomowym. W oparciu o własną produkcję przemysłową i częściowo import z ZSRR zostanie uruchomionych około 600 stałych wiejskich punktów wyświetlania, a ilość kin ruchomych zostanie podniesiona do 200. Będzie to wejście na drogę całkowitego nowego systemu gęstej sieci stałych punktów wyświetlania. Równocześnie Film Polski przystąpi w r. 1950 do szerokiego uruchomienia społecznej sieci kin (Kluby Robotnicze, Domy Ludowe itp.) przez znaczącą na ten cel 200 aparatów 16 mm do sprzedaży dla organizacji społecznych. Podstawą organizacyjną tej nowej sieci będzie zasada, iż aparat jest w użytkowaniu związku czy też klubu pod techniczną opieką F. P. filmy będą wynajmowane od F. P. co gwarantuje jednolitą politykę programową.

Tyle w skrócie o planach Filmu Polskiego na rok obecny. W najbliższym czasie zagadnienie to poruszymy nieco szerzej.

IAN ROHACZ Z DUBE

W czasie ostatniego pięciolecia mieliśmy możliwość zapoznania się z

Hutnicy, ślusarze, tokarze, stolarze — dyrektorami

W dążeniu do jak najszybszego zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce władze gospodarcze i polityczne kładą duży nacisk na politykę personalną w zakładach pracy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nawet najlepsze plany nie przejdą w życie, jeśli nie znajdą się ludzie zdecydowani na bezkompromisowe przeprowadzenie ustalonych wytycznych.

Pełną gwarancję bezkompromisowości dają w pierwszym rzędzie robotnicy wyrobieni politycznie. Jest więc rzeczą zupełnie jasną, że stanowiska kierownicze w zakładach pracy powierza się tym robotnikom. Oczywiście wymagane są przy tym wysokie kwalifikacje techniczne, wzgl. administracyjne, konieczne do pełnienia powierzonych funkcji.

Głosy krytyki, jakie się tu i ówdzie słyszy, wzgl. wręcz usiłowanie dyskredytowania tej akcji pochodzą albo z niezrozumienia istoty rzeczy, albo (wydaje się najczęściej) ze złej woli zamaskowanych wrogów socjalizacji życia gospodarczego naszego kraju.

Praktyka codzienna wykazuje niezbicie, że bardzo wielu robotników, którzy lata całe spędzili w zakładach pracy, posiada dużo lepsze kwalifikacje zawodowe, niż świeżo upieczeni technicy i inżynierowie. Wystarczy wprowadzić tych robotników (za pomocą odpowiedniego przeszkolenia dodatkowego) w zakres ogólniejszych zagadnień fabrycznych, żeby zrobić z nich pierwszorzędnych kierowników poszczególnych działów, a nawet całego zakładu pracy.

Wysuwana nieraz trudność, że najlepszy specjalista w pewnym zakresie nie posiada kwalifikacji, wymaganych przez stanowisko kierownicze, gdzie konieczną jest zdolność objęcia całości zakładu, jest wprost śmieszna. Jeśli dyrektorem szpitala czy też rektorem wyższej uczelni może być specjalista wąskiego zakresu wiedzy, to dlaczego dyrektorem hutnictwa nie może być tokarz, kotlarz czy też ślusarz?

Wszyscy, którym postęp gospodarczy Polski leży rzeczywiście na sercu, mogą być pewni, że władze odpowiedzialne za rozwój życia gospodarczego w kraju, zdają sobie jasno sprawę z ważności kierowniczych stanowisk w zakładach pracy i orientują się lepiej, niż przeciętni obserwatorzy, w wymogach jakimi musi odpowiadać kierownik danego działu, czy też całego zakładu.

Charakterystyczny przykład racjonalnej polityki personalnej daje nam przemysł hutniczy, który stanowi główną podstawę uprzemysłowienia kraju.

W roku 1949 na ogólną liczbę 1492 hutników awansowanych na wyższe stanowiska — 309 robotników objęło funkcje wysoce odpowiedzialne: 6 zostało dyrektorami naczelnymi, 2 dyrektorami poszczególnych działów, 31 szefami oddziałów; 270 robotników — absolwenci Technicum By-

tomskiego — objęło kierownicze stanowiska techniczne.

Jakie są osiągnięcia ekonomiczne tych awansów?

Władysław Krupa, były kotlarz w zakładach w Trzebinie, od czerwca ub. r. dyrektor naczelny zakładów w Strzybnicy, przyczynił się m. in. do podwojenia produkcji w kierowanych przez siebie zakładach.

Walerian Nowak, były górnik, następnie sztygar i kierownik transportu i ekspedycji, od marca 1949 r. dyrektor kopalni „Staszyc”, przyczynił się do decydująco do usprawnienia gospodarki i podniesienia dyscypliny pracy w tej kopalni.

Stefan Skabrat, z zawodu ślusarz, po przejściu przez liczne szczeble kariery technicznej, od lutego 1949 r. jest dyrektorem zakładów w Działoszynie, wykazując duży talent organizacyjny.

Jan Polek, stolarz, po ukończeniu Technicum Bytomskiego objął w sierpniu 1949 r. stanowisko dyrektora zakładów „Norblin” w Warszawie, przyczyniając się walcie do podniesienia dyscypliny pracy, organizacji gospodarki i rozszerzenia zakresu produkcji zakładu.

TOL.

Czyś mocny(a) w rachunkach?



Zadanie Nr 23: — Jeden brat starszy jest od drugiego o rok, przy wiek w zakładach pracy i orientują się lepiej, niż przeciętni obserwatorzy, w wymogach jakimi musi odpowiadać kierownik danego działu, czy też całego zakładu.

Charakterystyczny przykład racjonalnej polityki personalnej daje nam przemysł hutniczy, który stanowi główną podstawę uprzemysłowienia kraju.

W roku 1949 na ogólną liczbę 1492 hutników awansowanych na wyższe stanowiska — 309 robotników objęło funkcje wysoce odpowiedzialne: 6 zostało dyrektorami naczelnymi, 2 dyrektorami poszczególnych działów, 31 szefami oddziałów; 270 robotników — absolwenci Technicum By-

tomskiego — objęło kierownicze stanowiska techniczne.

Jakie są osiągnięcia ekonomiczne tych awansów?

Władysław Krupa, był kotlarz w zakładach w Trzebinie, od czerwca ub. r. dyrektor naczelny zakładów w Strzybnicy, przyczynił się m. in. do podwojenia produkcji w kierowanych przez siebie zakładach.

Walerian Nowak, był górnik, następnie sztygar i kierownik transportu i ekspedycji, od marca 1949 r. dyrektor kopalni „Staszyc”, przyczynił się do decydująco do usprawnienia gospodarki i podniesienia dyscypliny pracy w tej kopalni.

Stefan Skabrat, z zawodu ślusarz, po przejściu przez liczne szczeble kariery technicznej, od lutego 1949 r. jest dyrektorem zakładów w Działoszynie, wykazując duży talent organizacyjny.

Jan Polek, stolarz, po ukończeniu Technicum Bytomskiego objął w sierpniu 1949 r. stanowisko dyrektora zakładów „Norblin” w Warszawie, przyczyniając się walcie do podniesienia dyscypliny pracy, organizacji gospodarki i rozszerzenia zakresu produkcji zakładu.

TOL.

W odpowiedzi na list uczniów PSTP w sprawie biletów ulgowych dla młodzieży szkół średnich do kin łódzkich, podajemy, iż zgodnie z decyzją powziętą przez ODRF, w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym, uczniowie szkół średnich mogą korzystać z biletów ulgowych na pierwsze seanse w dniu powszednie oraz na pierwsze i drugie seanse w niedzielę i święta. Sprawy te omawiamy szerzej w osobnej notatce wewnątrz numeru.

BILETY ULGOWE DLA MŁODZIEŻY

W odpowiedzi na list uczniów PSTP w sprawie biletów ulgowych dla młodzieży szkół średnich do kin łódzkich, podajemy, iż zgodnie z decyzją powziętą przez ODRF, w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym, uczniowie szkół średnich mogą korzystać z biletów ulgowych na pierwsze seanse w dniu powszednie oraz na pierwsze i drugie seanse w niedzielę i święta. Sprawy te omawiamy szerzej w osobnej notatce wewnątrz numeru.

Z. J. K.



5 LAT SPORTU ŁÓDZKIEGO

Wychowanie fizyczne ogarnia masy, którym Państwo zapewnia opiekę i sprzęt

— „Życie sportowe Łodzi w okresie powojennym zmieniło się pod wieloma względami. Trudno jest nieraz poznać to życie, które pulsuje żywym tętnem nie tylko na boiskach i salach, ale w fabrykach i szkołach” — rozpoczyna rozmowę dyr. Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Łodzi mgr Andrzej Nolas.

Pytamy go o osiągnięcia na odcinku sportu i wychowania fizycznego w związku z dzisiejszym świętem 5-lecia oswobodzenia Łodzi.

— Wzrosła niewspółmiernie ilość zawodników. Zwiększyły się w sposób rekordowy tłumy widzów. Na wszystkich zawodach, nie tylko piłkarskich, ale bokserskich i na pokach sportowych frekwencja publiczności jest bardzo wielka.

W czasie 5 lat pracy nad podniesieniem poziomu sportu w Łodzi i nad obudzeniem jak najszerszej propagandy wychowania fizycznego uczyniono wielki krok naprzód. Przede wszystkim powstała silna baza dla sportu wyczynowego. Bazą tą są liczne rzesze młodzieży skupione w kołach fabrycznych i szkolnych. Kół takich mamy ponad 200. Tu właśnie kładzie się podwaliny pod właściwy kierunek sportu.

W Łodzi mamy 5 tysięcy zarejestrowanych zawodników, a 30 tysięcy trenujących codziennie młodzieży. Pierwszy okres pracy był wyjątkowo trudny. Boiska były zdewastowane przez okupanta. Istniejące sale gimnastyczne zniszczone.

Uporano się z tym. Chlubą Łodzi jest budująca się hala przy ul. Ze-

romskiego. Dumni jesteśmy, że rozszerzono halę na Widzewie. Rozwiązano problem sprzętu. Z wyjątkiem może jedynie szermierzy nie odczuwa braku w sprzęcie sportowym. W Łagiewnikach powstanie

basen kryty. W Planie 6-letnim przewidziano budowę sztucznego lodowiska. W Rudzie Pabianickiej powstanie kąpielisko obliczone na 30 tysięcy osób. Plany są śmiałe i realne, bo sportem opiekuje się Państwo.

Sport przestał być apolityczny. Zrodziła się świadomość zasadniczych obowiązków wobec Państwa.

Sport staje w służbie dla dobra Państwa.

Ligowcy na ringu

Kto zostanie mistrzem Polski?



Wchodząc my niemal w ostatnią fazę rozgrywek bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski. W tym roku sytuacja tak się ułożyła, że decydujący głos po trafili zdobyć

zawodnicy warszawskiej „Gwardii” mając jak dotychczas o jeden punkt więcej od najgroźniejszego swego rywala „Gwardii” gdańskiej.

Mistrzostwa stają się coraz bardziej interesujące i niewątpliwie najbliższe spotkania potrafią wyjaśnić sytuację co do układu tabelki punktacyjnej.

Bokserzy „Związkowca” Zryw” wybierają się do Bydgoszczy na mecz z miejscowym „Związkowcem”. Tym razem łodzianie powinni bezwzględnie zainkasować dwa

cenne punkty. Nie trzeba bowiem zapominać, że ubiegłej niedzieli był gószczenie przegrani na ringu z „Gwardią” gdańską 0:16. Nie wiemy czy łodzianie potrafią powtórzyć rekordowy w swoim rodzaju sukces gwardzistów, ale tak, czy inaczej zwycięstwo Łodzi tym razem zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

„Gwardia” warszawska spotka się z „Stalą” z Chorzowa. Pozycja „Gwardii” nie jest zagrożona. Bokserzy Chorzowa nie są groźni. Rzecz oczywista, że wynik końcowy meczu w dużej mierze uzależniony jest od składu drużyny warszawskiej, która tym razem zapewne wyśtąpi z Koczyńskim i Szymurą na czele.

„Gwardia” gdańska w Łodzi wystąpi dopiero 29 bm. Będziemy mogli w tym dniu oglądać na ringu takich pięściarzy jak: Mikołajczewski, Goliński, Antkiewicz, Flisikowski i Mechliński. Ten ostatni zmierzy się z Niewadziłem.

Na chwilę zastanówmy się nad meczami II Ligi. Otóż w Łodzi mieć będziemy spotkanie ŁKS „Włókniarz” z „Ogniem Cracovii”. Drużyna krakowska przyjedzie do Łodzi z Leja, Szczerbowski, Sysialem i Rapaczem na czele. Łodzianie postarają się zapewne odnieść jak najbardziej przekonujące zwycięstwo. Żartować już nie można. Pozycja „Włókniarza” jest poważnie zagrożona jeżeli chodzi o zajęcie pierwszego miejsca w ogólnej klasyfikacji drużyn walczących w drugiej Lidze.

Węgier Knaus w Szczecinie

Dnia 16 bm. przyjechał do Szczecina węgierski trener pływaków Knaus, który pozostanie w Szczecinie przez trzy miesiące. Będzie on trenował kadrę reprezentacyjną pływaków okręgu, do której powołano 10 zawodniczek i 20 zawodników.

Zazdrościmy pływakom Szczecina, a z drugiej strony cieszymy się, że Szczecinowi udało się przelamać pierwsze lody w sprowadzaniu trenerów zagranicznych.

Turniej z udziałem mistrza i wicemistrza Polski

W dniach 21 i 22 bm. Łódzki AZS organizuje czwórmecz siatkówki drużyn męskich i żeńskich z udziałem mistrza Polski — AZS (Warszawa), wicemistrza Polski — AZS (Wrocław), mistrza okręgu lubelskiego

go (AZS) Lublin i mistrza okręgu łódzkiego (AZS) Łódź.

Drużyna łódzkiego AZS zmierzy się w ub. miesiącu z drużyną AZS Wrocław w Lublinie, ulegając nieznacznie wicemistrzowi Polski (i akademickiemu mistrzowi Polski) — w stosunku 2:1 (15:13, 14:16, 16:14).

Łódzcy akademicy zyskują się z zapalem do rozgrywek.

W przedmecz akademicki łódzkie zmierza się ze swymi koleżankami z Lublina.

Ciekawa ta impreza wzbudziła nie wątpliwie duże zainteresowanie. Przedprzedaż biletów dla studentów odbywa się w Zarządach Uczelnianych AZS, dla niesłudentów w lokalu AZS — Południowa 10 codziennie w godz. 17—19.

Zebranie kół sportowych

Dzisiaj odbędzie się następujące zebrania kół sportowych:
Kół Sportowe — Główn. Przem. Gumowego Łódź, Tamteń 12 — godz. 16.30.
Kół Sportowe — Szkoła PZPB Pabianice, Kilińskiego 16 — godz. 17.

Międzynarodowe mistrzostwa milicji



W Zakopanem zakończył się obóz konspiracyjny narciarzy z Gwardii, którzy udają się do Czechosłowacji na międzynarodowe mistrzostwa milicji państw demokracji ludowej (23—28 bm. w Wysokich Tatrach). Zawody tego rodzaju odbyły się po raz pierwszy w ubiegłym roku w Polsce.

W mistrzostwach wezmą prawdopodobnie udział zawodnicy radzieccy oraz Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy, Polacy i Czechosłowacy.

ALEKSY TOLSTOJ

(28)

ZDARZENIE NA STATKU

Przekład Mariana L. Bielickiego

— Skoul... Pańskie zdrowie, profesorze...
Liwerowski ze śmiechem:
— Bądź co bądź, żywego pana nie wypuścimy...
— Żywego? Dobrze... Będę pił wódkę... Ot co!

W oczach profesora zapaliły się błyski: gwałtownie zawrócił do bufetu. Liwerowski chwycił go za ramię, niepostrzeżenie obmacując kieszeń marynarki. Szepnął do ucha:

— Jako przyjaciel, chcę pana uprzedzić: niech się pan ma na baczności... Jeśli ma pan jakieś ważne dokumenty...

— Tak, tak — przytaknął profesor — dziękuję, zapamiętam kieszeń agafką.

— Coctail! — Chiwrin podskoczył z kielichem.

Z cienia za szkrzynkami wysunął się Gusiew. Liwerowski mrugnął doń i uśmiechnął się. Zbliżyły się dwie cyganki — szczupłe, zgrabne, w pstrych, kretonowych spódnicach z falbankami, włosy splecione w warkocze, mosiężne bransolety na smagłych rękach, twarze ostro zarysowane, jak na egipskich hieroglifach.

— Zaśpiewamy obywatelu, będzie gitara.
Profesor odwrócił się od kieliszka:
— Bardzo na czasie...

Cyganki, kołysząc wąskimi biodrami, piersiami i spódnicami, pobrzękując bransoletkami, weszły do bufetu. Profesor za nimi. Gusiew mruknął do Liwerowskiego:

— Mówicie szach?
— Jeszcze nie, za wcześnie...
— Coście wymacali u profesora w kieszeni?
— Niech Bóg broni — zdumiał się Liwerowski — żebym ja włożył do kieszeni!

Gusiew szepnął mu do ucha:
— „Żywego pana stąd nie wypuścimy”.

Liwerowski zmrużył oczy, sekunde się namyślał. Wybuchnął śmiechem:

— To było przeznaczone dla pana, żeby zwabić. Boi się pan — proszę iść na górę...
— Jesteście niebezpiecznym łajdakiem, Liwerowski.

Liwerowski uśmiechnął się z trudem hamując wściekłość.

— Chcecie, to odwołam nakaz aresztowania.
Liwerowski odgryzł skrawek paznokcia. Gusiew ciągnął:

— Nie omylicie się co do odpowiedzi.
— Odwołujcie...

— Stusznie. A jednak wpadliście...
— Zobaczymy — Liwerowski pokazał na bufet. — Będziemy się bawić.

Do bufetu wszedł młody, niski cygan, o kędzierzawej brodzie, jakby przylepionej do puciołowatych policzków. Miał na sobie o wiele za duże spodnie z sze-

rokiem pasem, ściągającym koszulę. Uśmiechając się, zagrał na gitarze, cyganka głębokim altm zaczęła śpiewać. Chiwrin w milczeniu poruszał ręką w takt. Profesor odchylił głowę i zmarszczył się. Zbliżyli się pasażerowie czwartej klasy, ci, którzy przedtem się kłócili. Zerkając z niechęcią na siedzących przy bufecie, słuchali w ponurym milczeniu. Cyganka śpiewała.

Nagle Gusiew schwycił Liwerowskiego za rękę i krzyknął w ciemność między szkrzynkami:

— Tam rozdają wódkę!
Liwerowski wyrwał się, skoczył do cyganek.
— Tańczyć!

IV.

Noc. Nad mglistymi mokradłami i łąkami zawieszona na czarnym niebie, żałosna połówka księżyca. Miękki wiatr pachnie błotnymi kwiatami. Świat śpi.

Parfienow oparty o barierkę słucha — na brzegu krzyczą derkacze. Na pokładzie pustka, tylko słychać szybkie, potykające się w pośpiechu, kroki. Parfienow zwolna odwrócił się plecami do burty. Z mroku wyskoczyła Szura; pod białym orenburskim szalem przyciska do piersi teczkę. Zatrzymała się, rozejrzała się z przestachem. Parfienow powiedział półgłosem, jak to w nocy:

— Nasi powinni nauczyć się patrzeć na przyrodę jedynie z praktycznego punktu widzenia. Ale, niech to diabli, derkacze wrzeszczą i przez to nie mogę wytrzymać... Nic mnie nie wzrusza. Taki już jestem drań, ani śmierci, ani babskiej hysterii się nie boję; Puszkina nie czytałem, a derkacz mnie wzrusza... Chwytałem je będąc dzieckiem; lubiłem słowiki... Człowiek to paradoksalna historia...

d. c. a.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCR 104.44, 134-15
Straż Pożarna 117-11
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Groszkowskiego (11 Listopada 15), Jarzębowski (Fabianicka 212), Krasiełkiewicz (Jaracza 32), Łuszczewskiej (Stali. na 50), Kryżli (Katna 54), Rytyla (Kopernika 26), Wagnera (Piotrkowska 67).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA:
o godz. 19.15 „Zielona ulica”.
TEATR POWSZECHNY — o godz. 19 — „Przełom”.
TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 272-701:
o godz. 19.30 — „Romans z Wodewilu” a T. Wesolowski.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-NIA” — o godz. 19.15 — „Płaszcz i Tyrol”.
PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19.15 „Brygada szlifierska Karhanna”.
TEATR LALEK „PINOKIO”
o godz. 9.30 (dla szkół) „Historia cała o niebieskich migdałach”.

Kina

ADRIA (dla młodz.) — „As wywiadu” — godz. 16, 18, 20.
BALTYK — „Sumienie” — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.
BASKA — „Wielkie życie” — godzina 18, 20; dozw. od lat 14.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 3” — godzina 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodz.) — „Trzeci Szturm” — godz. 15.30, 18, 20.30.
MUZA — „Bitwa o Stalingrad” — godzina 18, 20; dozw. od lat 14.
POLONIA — „Jan Bohacz Dube” — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.
PRZEDWIOSNIE — „Oddział Z-3” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
ROBNIK — „Arinka” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
ROMA — „Wyspa bezimienna” — godzina 18, 20; dozw. od lat 7.
REKORD — „Pieciz tajni” dla młodz. — godz. 16.30; godz. 18, 20.30 seanse normalne.
STYLOWY — „Statek pułapka” — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
SWIT — „Decyzja prof. Milasa” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
TECZA — „Konfrontacja” — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.
TATRY — „Delegat floty” — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
WISLA — „Szeroka droga” film polskiej produkcji — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.
WŁOKNIARZ — „Jan Bohacz z Dube” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14.
WOLNOSC — „Konfrontacja” — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
ZACHETA — „Oczarzenie sadów” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBROJONY.

Ofiary

Z okazji 5 rocznicy wyzwolenia naszego miasta, młodzież VIII Państw. Gimn. i Liceum w Łodzi składa 10.000 zł. na odbudowę Warszawy.

LUDZIE Z PIOTRKOWA (I)

Konkurenci słońca

Z czeluści i zaułków ulic Piotrkowa wysuwa się powoli mrok. Odrywa się od ścian kamienie, wypełnia z bruku jezdni, opada z bezlistnych gałęzi drzew... Zespołone ciemnym gęstym i długim korowodem wędrują w ślady uchodzącego dnia...
I właśnie w momencie, kiedy wydaje się, że ciemność obejmie panowanie — na ulicach miasta rozbłysły lampy. To ręka pracownika Elektrowni piotrkowskiej przesunęła powoli dźwignię na tablicy miejskiej sieci lamp. Przez drżący kabel pomknęła niewidzialna energia i rozbłysła na ulicach miasta mocą tysięcy świec.
Huczy wielki kocioł. Pracuje pełna para, snują się przy nim robotnicy czuwający nad pracą olbrzymia. A olbrzym dyszy i wysyła miastu i okolicom życiodajną energię. Energię, która nocą daje blask silniejszy niż dzienne światło zimowego słońca.

Było to w roku 1948. Przy płomieniówkach pracowali ślusarze. Buch, buch, buch, sypały się uderzenia młotka, ścinające rury. Kocioł drżał.
— Te wstrząsy nie najlepiej działają na kocioł — powiedział ślusarz Brzozowski.
— A no, nie najlepiej — zgodził się koledzy, kontynuując wybijanie rur.
Brzozowskiemu nie było wszystko

Otwarta droga na wyższe uczelnie dla młodzieży robotniczo-chłopskiej

Wśród wielu zdobyczy Polski Ludowej jedno z pierwszych miejsc zajmuje udostępnienie nauki najszerszemu rzeszom naszego społeczeństwa. Celem udostępnienia studiów wyższych młodzieży robotniczo-chłopskiej, która ze względu na lata okupacji i ciężkie warunki materialne nie miała możliwości ukończenia szkoły średniej, a tym samym możliwości studiów wyższych, zostało zorganizowane 2-letnie studium przygotowawcze. Jest ono przeznaczone dla zdolnych robotników fabrycznych i rolnych, którzy powinni wstąpić na wyższe uczelnie, aby osiągnąć wyższe kwalifikacje zawodowe i pracować w przyszłości w wybranej przez siebie dziedzinie.
Na studium przygotowawcze przyjmują się młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego, która od-

Dziś uroczyste posiedzenie MRN

W piątą rocznicę wyzwolenia Łodzi we wszystkich zakładach pracy i instytucjach odbędzie się szereg imprez i uroczystych akademii. O godz. 17 w sali Filharmonii odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej z udziałem przez Minera. (2)

Rejestracja wojskowa

Dzisiaj, tj. 19 stycznia, stawia się do rejestracji mężczyźni z terenu RUK Łódź Miasto i Komisarjat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15; rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 94a na litery W, Z, 2; rocznik 1909 — ul. Ciesielska 7-9 na litery U, W; rocznik 1908 — ul. Skarbowa 28 na litery W, Z, 2; rocznik 1905 — ul. Wólczańska 251 na litery W.
Z terenu RUK Łódź-Miasto II (Komisarjat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14); rocznik 1909 — ul. Świętokrzyska 15 na litery W, Z; rocznik 1911 — ul. Armii Ludowej 28 na litery W; rocznik 1905 — ul. Łokatorska 10 na litery Z, 2; rocznik 1906 — ul. Piotrkowska 104a (II p.) na litery W; rocznik 1912 — ul. Piotrkowska 104a (III p.) na litery Z, 2.

Radio

CZWARTEK, 19 stycznia
11.57 Sygnał czasu. 12.04 DZIENNIK. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka. 14.00 Kronika czechosłowacka. 14.20 Pog. dr. K. Wiśniewskiej „O przyczynach choroby „beriberi”. 14.30 Muzyka. 14.40 „Sprawy naszego miasta”. 14.55 — R. Schumann — Fantazja C-dur w wyk. K. Jastrzębskiej. 15.30 „Kameto” — słuchowisko dla świetlic dzieci. 16.00 DZIENNIK. 16.20 Akt. Łódzkie. 16.35 Piesni kom. słow. śpiewa A. Witowska. Kam. 16.45 — mezzosopran, akomp. Al. Tarski. 16.45 „Jak dzień Łódzkie obchodziły 5 rocznicę wyzwolenia Łodzi”. 17.00 Aud. z cyklu: „Słuchamy muzyki”. 17.55 „Spiewamy pieśni młodzieżowe” — aud. słowno-muzyczne w oprac. mgr. M. Drobnera. 18.00 „Z kłosa i ze światła”. 18.15 Muzyka. 18.40 „Ważniejsza Radowa”. „Elementy biologii”. 19.00 „Stare i nowe”. 19.15 „Nad Szwecją” — aud. w rocznicę śmierci R. Luxemburg i K. Liebknechta. 20.00 DZIENNIK. 20.40 Muzyka. 20.55 „Porozmawiamy” — aud. B. S. 21.00 Koncert rep. Transmisja z Budapesztu. 21.40 „Mickiewicz” — kol. odc. pow. rad. K. Pruszyńskiego. 22.00 „Julian Tuwim laureat nagrody literackiej m. Łodzi” — audycja poetycka w oprac. W. Jankowskiego. 22.15 Program na jutro. 22.15 Muzyka. 22.30 Konc. rozr. w wyk. solistów i orkiestry. Transmisja do Czechosłowacji. 23.00 OSTAT. WIAD. 23.10 Program na jutro. 23.15 — Muzyka. 24.00 Koncert świąteczny.

Wnika remontów. Nową funkcję potraktował Brzozowski nie tylko jako awans i nagrodę za rzetelną pracę, ale również jako punkt wyjścia do wzmocnienia wysiłku w kierunku określonym trzema wyrazami: lepiej, więcej, taniej. Następcę usprawnienie polegało na zastąpieniu syfonu przy studziennicy, celem ułatwienia wyciągania z niej wody. Do tej pory robiono to ręcznie, za pomocą zwykłych wiał. Zastosowanie syfonu Brzozowskiego dało olbrzymie oszczędności w robociznie.
Trzecia zdobycz twórczego wysiłku jest wspólnego autorstwa z masywną Łagwą Kazimierzem. Zastosowano sprzęgło tarczowe przy napędzie wentylatora. Zwiększono przez to jego wydajność, wyeliminowano napęd pasowy, oszczędzono na łożysku i ułatwiono obsługę.
Roman Brzozowski pracuje w Elektrowni Piotrkowskiej 14 lat, ale dopiero pięć ostatnich lat liczy się naprawdę. To takie proste: dzisiaj czło-wiek ma inny stosunek do pracy, bo jego wysiłki spotykają się ze zrozumieniem i właściwą oceną.
Brzozowski pracuje obecnie nad nowymi ulepszeniami. Dotyczą one przedłużania żywota starych komórek sekcyjnych przy kotłach i higienizacji dla robotników oczyszczania rur sekcyjnych z sadzy.
Przykład pierwszego racjonalizatora znalazł naśladowców. W ciągu następnego roku elektrownia miała już 9 racjonalizatorów, którzy zgłosili 15 wniosków, 6 pomysłów już zastosowano.

Roman Brzozowski ślusarz na stanowisku kier-

powiada następującym warunkom: wiek od 18 do 27 lat, wiadomości w zakresie 6-klasowej szkoły podstawowej. Kandydat przy zgłoszeniu się w komisji winien złożyć następujące dokumenty: własnoręcznie napisany życiorys, opinię i skierowanie zakładu pracy, wystawione przez biuro personalne i radę zakładową, wypełniony kwestionariusz, świadectwo urodzenia oraz ostatnie świadectwo szkolne. Zgłoszenia kandydatów na studium przygotowawcze przyjmują dzielnicowe komisje rekrutacyjne, mieszczące się przy zarządach dzielnicowych ZMP. Zgłoszenia przyjmowane są od 1 stycznia do 15 lutego 1950 r. W marcu kandydaci otrzymają program, na podstawie którego będą się mogli przygotować do kursu selekcyjnego. Program ten kandydaci powinni dołączyć do przystawki. Nauczyciele miejscowych szkół będą pomagali kandydatom we właściwym przygotowaniu zalecanego programu. 23 sierpnia br. rozpocznie się 2-tygodniowy kurs selekcyjny, zakończony egzaminem, na którym nauczyciele zbadają, czy kandydat posiada zdolności, zamilowanie i dostateczną wytrwałość w pracy, aby ukończyć

Łódzcy radiowcy na III miejscu we współzawodnictwie

(w) Współzawodnictwo pracy w Polskim Radio obejmuje wszystkie działy. W ub. roku wyróżniono i nagrodzono 112 pracowników z poszczególnych dyrekcji okręgowych i centrali. Otrzymał on w sumie tytułem nagród 1.052.000 zł.
W międzyokręgowej akcji współzawodnictwa pierwsze miejsce zajęła Dyrekcja Okręgowa Polskiego Ra-

ODDZIAŁ PERSONALNY
Zjednoczenia Przemysłu
Precyzyjnego i Optycznego
w Łodzi, ul. Wigury Nr 21
poszukuje:

INŻYNIERÓW mechaników
TECHNIKÓW mechaników
KOSZTOWCÓW
FINANSISTÓW oraz
kwalifikowane SIŁY BIUROWE.
(k-730)

Łódzka Fabryka Zegarów
Łódź, ul. Wigury 21
zatrudni natychmiast:

KSIĘGOWYCH,
MASZYNISTKI
oraz
niewykwalifikowanych
ROBOTNIKÓW.
Zgłoszenia do Wydziału Personalnego.
(k-685)

kurs i studiować na wyższych uczelniach. Kandydaci, którzy ukończą kurs selekcyjny z wynikiem pozytywnym zostaną przyjęci na studium przygotowawcze.

Na studium przygotowawczym przerabiany jest w ciągu 2 lat program w zakresie szkoły średniej. Przerobienie tak obszernego programu wymaga dużego wysiłku kandydata, jego poważnej pracy i całkowitego poświęcenia się pracy naukowej i innym zajęciom na kursie. Słuchacze będą korzystali z dodatkowych konsultacji przez nauczycieli.
Państwo dokłada wszelkich starań i wkłada wiele wysiłku oraz olbrzymie sumy pieniężne, aby zapewnić słuchaczom kursu odpowiednie warunki nauki. Słuchacze kursu będą mieli zapewnioną bezpłatną naukę, bursę, wyżywienie oraz stypendium przeznaczone na pomoce szkolne, wydatki osobiste, ubranie, rozrywkę kulturalną itp.
Stworzenie tak doskonałych warunków nauki, udostępnienie studiów wyższych młodzieży robotniczo-chłopskiej jest jeszcze jednym wielkim przykładem istoty przemian zachodzących w Polsce Ludowej. (2)

dia w Bydgoszczy, drugie — w Katowicach. Trzecie miejsce zajęła dyrekcja łódzka, gdzie nagrodzono 4 przewodników pracy i 7 produkcyjnych pracowników.
Główny Komitet współzawodnictwa pracy w P. R. zainicjował wyczerpie sztabu przebiegającego dla najlepszej dyrekcji okręgowej, propozycje przebiegające dla najlepszych wydziałów oraz dyplomów i odznaki dla przewodników.

Słuszny wniosek
W związku z naszym „Po prostu” pt. „Tam i z powrotem” z dnia 22 grudnia ub. roku, otrzymaliśmy od dyrektora DOKP w Łodzi pismo zawiadamiające, że DOKP uwzględniła postulat podjętych wystąpień do Dyrekcji Generalnej KP z wnioskiem o zezwolenie wprowadzenia sprzedaży biletów powrotnych na linii Łódź-Fabryczna — Warszawa.

Kwitując niniejszym cenną informację wyrażamy nadzieję, że Dyrekcja Generalna załatwi przychylnie wniosek DOKP Łódź czym przyczyni się znacznie do ułatwienia podróży tak mieszkańcom Łodzi jak i Warszawy. (2)

Podziękowanie

Władysławowi Walterowi, Barbarze Pawlak, Karolowi Koszeli, Halinie Rabinowskiej, za bezinteresowny udział w koncercie przy współudziale profesora Feliksa Kabackiego (fortepian), w dniu 14 stycznia br. na zabawie noworocznej dla młodzieży, w VI Szkole TPD składam podziękowanie.
Dyrektor VI Szkoły TPD mgr Wacław Lipiński

W listopadzie ub. roku zawiązano klub racjonalizacji. Poza Brzozowskim znaleźli się w nim: Słowiński, Trojanek, Nowak, Kaliński, Gruszczyński, Łagwa, Madejczyk, Graszka i Dawidowicz. Klub działa i dąży do zorganizowania pracy w ten sposób, by ruch racjonalizatorski rozwinął się coraz żywiej.

Najgorzej jest wtedy, kiedy ktoś do wszystkiego jest zdolny (w pozytywnym tego słowa znaczeniu). Wtedy pełni się funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej, Prezesa Kasy Pracowniczej, przewodniczącego Komitetu Współzawodnictwa Pracy komendanta Straży Przemysłowej i przewodniczącego Ekipy Łączności. Te wszystkie funkcje sprawuje Kregiel Józef 50-letni pracownik Elektrowni.

Szczupła postać utytułowanego człowieka jest wszędzie tam gdzie go potrzeba. Aż dziwne, że w drobnej postaci tkwi tyle energii i zapалу.

Na horyzoncie wstają blade zorze. Blask dnia przepędza mrok nocy. Piotrków znalazł się znowu w orbicie działania promieni słonecznych.

Do tablicy miejskiej sieci lamp podnosi się ręka robotnika. Szybkim ruchem przesuwając dźwignię w dół. W tej samej sekundzie na ulicach miasta gasną lampy.

Zofia Tarnowska

Z ukosa PRZECIĄGI

Z trudem poznałam wczoraj na ulicy ciocię Magalską. Twarz miała obwiązaną dwoma szalikami i białą chustką tak dokładnie, że widać jej było tylko czubek nosa.

— Co się stało? — zapytałam.
— Ach, te przeciągi... — wydobył się jak spod szalików. I wymownym gestem wskazała ciocią na policzek. — Zęby, zawiązała mnie...
— Ból zębów? A czy była już ciocią u dentysty?

— Tak, i wyobraź sobie, że kazał mi robić zimne okłady — rozgadała się nagle znana matrona. — Ale mnie nie oszuka. Moja sąsiadka Marciniakowa powiedziała, że to od przeciągów i jak ciepło trzymać, to samo przejdzie.

— Ależ ciociu, to są przesady... — próbowałam tłumaczyć.

Ciocią miała jednak swoją argumentację i nie chciała mnie w ogóle słuchać. W końcu odeszła obrażona.

Ja zaś poszłam dalej. Mijając Plac Wolności usłyszałam nagle, że woła mnie ktoś po imieniu. Odwróciwszy się spostrzegłam stojącego przy tak-sówce kuzyna — Fredzia.

— Jak się masz? Ależ ostatnio n-tyleś! — zawołałam wesoło.

— Utyłem? Ach, nie, to pewnie tylko tak okazywało się, gdyż mam na sobie ubranie narciarskie, pulower, welwetową marynarkę i futro. A prawda, żona dała mi jeszcze pod spód swój wełniany blezer.

Osiupiałam.

— Dlaczego się tak ciepło ubrałaś? Przecież dzisiaj mamy zaledwie kilka stopni mrozu.

— W kołach mnie łamie... — odezwał się na to Fredzio podnosząc duży, futrzany kołnierz. — Właśnie mam zamiar jechać taksówką na Julianów do jednego słynnego znachora. Co? Dlaczego nie tramwajem? (w skórzanej pilotce źle słyszał). Ależ przecież w tramwaju są straszne przeciągi! A mnie właśnie tam zawiąło i stał się cały choreba. Co? Pytasz się dlaczego nie do doktora? To jasne. Choroby powstałe z przeciągów nieznane są jeszcze medycynie, specjalność ta wkracza bowiem w dziedzinę metafizyko-spiro-ame-nezji — zakończył z tajemniczą miną.

Zatrzęsło mnie z oburzenia.

— Ty, człowiek inteligentny i wle-rzysz w takie bzdury? Ten szariat-tan wyłudził tylko od ciebie pieniądze. A zresztą nie ma żadnych chorób z przeciągów.

— Co mi tam będziesz opowiadać — przerwał Fredzio wyraźnie dotknięty. — Mojemu strykowskiemu znachor dał doskonałe ziołka. Odkąd strzyk je przyjmuje według przepisu tj. codziennie o godz. 19 po ostatnim posiłku, nie choruje wcale z przebiegiem. Ten znachor to cudotwórca! — z tym okrzykiem zniknął w czeluści samochodu i odjechał.

Jeszcze nie oprzytomniałam po wysłuchaniu jego bredni, kiedy spotkałam swego kolegę biurowego. Młodzieńcze ten, zawsze uwodzący i nieświeżym, tym razem miał wielce nieszczęśliwą minę.

— Ach, to pani? — nchylił kapelusz. — Zdaje się, że idziemy w jedną stronę? Ja właśnie tu — na klinice stomatologicznej. Proszę sobie wyobrazić, że zgoliłem włosy i to jest całe źródło mojego nieszczęścia. Stałem w przeciągu i przedziębłem dziąsła, krwawią mi.

— Dobrze chociaż, że idzie pan po fachowej poradzie. Tam przynajmniej wyprowadzą pana z błędu no i praw-dopodobnie wyleczą z choroby dziąsł.

— Wątpię, czy mi to pomoże — westchnął z rezygnacją. — Muszę znów zapuścić włosy i unikać zdradliwych przeciągów.

Pożegnaliśmy się. Idąc dalej ulicą otulałam się szczelnie paltem i spoglądałam ze strachem dookoła. Zdawało mi się, że na każdym skrzyżowaniu ulic, w każdej bramie, czy na przystanku tramwajowym czekają na mnie okropne przeciągi. A z nimi różne groźne choroby, jak zapalenie okostnej, grypa, szkorbut, dżuma, cholera i inne. (JP)

Zebrań i odczytów

DZIS
— W sali, Nowomiejska 6, o godz. 19 zebranie ZAMP Kolo Nr 29 wydz. lekarskiego.
— W sali 16, Lindleya 8, o godz. 20 zebranie wyborcze wydz. humanistycznego, członków PZPR.
— W lokalu Zw. Zaw. Samorządowców, Wólczańska 5, o godz. 19 akademii z okazji oswobodzenia Łodzi dla członków PZPR przy Wydz. Oświaty Zarz. Miejskiego.
— W lokalu, Piotrkowska 67, o godz. 18 plenarne zebranie członków Z. Okr. Kolegium Sędziów Sportowych.
— W sali, Konopnicka 55, o godz. 19 — zebranie ZAMP Kolo Nr 2 wydz. prawa.
— W lokalu, Narutowicza 28, o godz. 20 zebranie wyborcze do władz PZPR przy Akademii Lekarskiej (I i II rok medycyny).

Ogłoszenie III.

Likwidator f. Drukarnia i Wykończalnia „Wiosna” s. o. o. Łódź Ruda-P., ul. Bolesława 5 zawiadamia, że Spółka ta została postawiona w stan likwidacji z dniem 15 listopada 1949 r.

Wzywa się wszystkich wierzycieli Spółki do zgłoszenia swych pretensji w terminie 3 miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia w siedzibie firmy Łódź, Ruda-P., ul. Bolesława 5.

LIKWIDATOR

OGŁOSZENIE

Komisja Likwidacyjna Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa (Warszawa, ul. Niemcewicz 9 m 14) zawiadamia, że na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 4 grudnia 1949 r., Towarzystwo weszło w stan likwidacji.

W związku z powyższym wzywa się wierzycieli Towarzystwa do zgłoszenia na piśmie swoich wierzytelności na ręce Komisji Likwidacyjnej pod wyżej wymienionym adresem w terminie do dnia 28 lutego 1950 roku.

(k 712)

LEKARZE

Dr ROŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerka. Przyjmuje godz. 3-6. Piotrkowska 33 (k116)

Dr PIWICKI wewnętrzne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-6.

Dr KOWALSKI specjalista skórno-wenerycznych 3-7, Piotrkowska 175. (274 g)

Dr BIBERGAL, specjalista — skórno, weneryczne 4-6 Piotrkowska 134, tel. 269-96. (k153)

Dr ŁUKIEWICZ specjalista skórnych, wenerycznych 10-12, 5-7 Wólczańska 4. (k113)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów godz. 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystryka, gabinet kosmetyczny. Piotrkowska 3, telefon 216-48. (k151)

Dr HORECKI choroby żołądka, kłesek, wątroby, Narutowicza 35. Tel. 206-99. (k147)

Dr BALICKA specjalista: skórno, weneryczne. 4-6 Sienkiewicza 52

Dr GLAZER, specjalista — skórno, weneryczne. 5-8. Andrzejka 28

Dr CHĘŚCINI skórno, weneryczne. 5-8, Piotrkowska 157.

Dr PIETRASZKIEWICZ — specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 11-12, 15-16, Sienkiewicza 73.

Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skórne 8-10, 4-7, Piotrkowska 106. (k 82)

Dr TEMPSKI, specjalista weneryczne, skórne włosów, moczopiętne, Piotrkowska Nr 114.

Dr ZAURMAN — specjalista: skórno, weneryczne, 8-9, 5-7, Narutowicza 2. (k 83)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, pętlowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartasiedma. (k117)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórno, weneryczne, kobiece — 1-7, Próchnika 8. (k118)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczny, dentystyczny, Pawlikowski. Specjalność: korony i mostki porcelanowe. Sienkiewicza 27.

POSZUKIWANIE PRACY

LEKARZ dentysta poszukuje praktyki zastępczą z mieszkaniem, zwrotu remontu. Oferty pod „Dentysta” — Dziennik Łódzki.

GOSPODIA samodzielna przyjmie pracę na pętlani lub w kulturalnym małym domu. Oferty Dz. Łódzki pod „N 477”. (477g)

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNY GONIEC, Zgłoszenia Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Piotrkowska 96, III p. w godz. 9-15.

POTRZEBNA panienka do gabinetu lekarskiego. Zgłoszenia tylko 3-6, Kościuszki 32, m. 6.

UCZCIWA pomocnica domowa, referencje potrzebna zaraz. Próchnika 16a-23. (500g)

NIANIA do 3-letniego dziecka potrzebna. Referencje, Piotrkowska 89, m. 16.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zatrudni natychmiast w Wydziale Rolnictwa 6 pracowników na stanowiska kierowników:

ODDZIAŁ PRODUKCJI ROLNEJ, **REFERATU WODNO-PRAWNEGO**, **REFERATU WODNO-PRAWNEGO** (Oddz. Roln. Star. Północnego).

REFERATU PRODUKCJI ROLNEJ (Oddz. Roln. Star. Południowego).

REFERATU PRODUKCJI ORGANIZACJI ROLNICTWA oraz **WYKWAŁIFIKOWANEGO KSIĘGOWEGO** (wykształcenie średnie — fachowe).

Odnoszące pozostałych kandydatów wymagane są kwalifikacje z zakresu rolnictwa i co najmniej wykształcenie średnie. Wynagrodzenie przewidziane wadug obowiązującej statki plac dla pracowników samorządowych.

Oferty wraz z życiorysami składać należy w Biurze Personalnym ul. Piotrkowska 104, pokój 217.

Warunki do omówienia na miejscu, Łódź, dnia 16 stycznia 1950 r.

(16/2) **ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI**

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg na wykonanie i dostawę:

240 tabliczek dla dorożek konnych, 1000 tabliczek dla wózków ręcznych, 3000 tabliczek dla pojazdów konnych.

Podkladki ofertowe oraz bliższe informacje udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów 10, trzecie piętro, pokój 348, w godzinach od 9 do 13.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie tabliczek” należy składać w terminie do dnia 31 stycznia 1950 roku do godziny 9 przed wyżej wskazanym adresem, gdzie w tym dniu o godzinie 11 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 3% sumy oferowanej, należy wpłacić do Główniej Kasy Miejskiej, ul. Roosevelta 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo umiarnia, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 17 stycznia 1950 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego w Łodzi ogłasza przetarg na dostawę:

20 przyczep samochodowych — wywrotek o nośności 3-6 ton. 10 przyczep samochodowych normalnych o nośności 3-6 ton.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę przyczep samochodowych” należy składać w terminie do dnia 31 stycznia 1950 r. do godziny 10 w Biurze Dyrekcji M.P.D. Łódź, ul. Piotrkowska 17 (poprzednia oficyna, trzecie piętro, pokój 342), gdzie w tym samym dniu o godzinie 11 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 3% sumy oferowanej, należy wpłacić do Banku Komunalnego w Łodzi, na konto nr 363, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo umiarnia, że przetarg nie dał wyniku, bez podania powodów.

Łódź, dnia 17 stycznia 1950 r.

(18/2) **Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe w Łodzi**

Poważna Spółdzielnia

zatrudni:

księgowych, referenta socjalnego, wykwalifikowane siły biurowe, referenta planowania i statystyki, kier. referatu o dziełowego (prod.) kier. referatu administracyjnego, szefasza - mechanika. Oferty sub. „1950” Dziennik Łódzki. (k 665)

BRYCZESY zanim kupisz — obejrzyj u **WOJCIECHOWSKIEGO** PIOTRKOWSKA 59 poprzeczna oficyna.

KUPUJĘ skórkę futerkową WSZELKIEGO RODZAJU. ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI 7.

BŁAMY i SKÓRY FUTERKOWE najkorzystniejsze źródło zakupu 165 Piotrkowska 165

TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA Zarząd Okręgowy w Łodzi ul. Nowotki 73 tel. 185-09

zatrudni natychmiast wykwalifikowanych KSIĘGOWYCH na miejscu i na wyjazd. Warunki do omówienia. Zgłoszenia Dział Finansowy. (503 g)

GRAFIT tkanina metalowa płótno włóknno azbestowe. — Wytwórnia Szczeliw Poznań, Aleja Wielkopolska 10. (k646)

ŁOŻECZKO dziecięce z materacem włosowym, biurowe, materace, fotel wysyłany, komplet przedpokojowy, łóżka żelazne okazyjnie sprzedam, tel. 163-24.

OGŁOSZENIE Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia — zatrudni w Szpitalu nr 4 przy ul. Wólczańskiej 195:

LEKARZY — na stanowiska asystentów **ABSOLWENT** wydziału lekarskiego — na stanowisko lekarza miejscowego. Zgłoszenia przyjmuje Dyrektor wyżej wymienionego Szpitala. Łódź, dn. 16 stycznia 1950 r. **ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI**

Spółdzielnia „KSIĘGODRUK” Łódź, ul. Piotrkowska nr 24, tel. 266-98

posiada w sprzedaży bezdrzewne książki handlowe dwa i trzyrubrykowe. (575 g)

Zamienie 2 pokoje z kuchnią z wygodami w śródmieściu w **KALISZU** na duży pokój z kuchnią z wygodami w **ŁODZI**. Oferty pisemne pod „Kalisz” do administracji „Dziennika Łódzkiego”. (k754)

WARSZAWSKA CEROWNIA PIOTRKOWSKA 117. Tel. 163-77 **CERUJE** garderobę, **ODNAWIA KRAWATY**.

ŁOŻYSKA kulkowe. Nożyce do cięcia blachy, żelaza. Sztance. Magle ręczne poleca Kazimierz Madej, Piotrkowska 181, telefon 272-08. (723)

SZCZELIWA zbrojne, taśmy włazowe sprzedaje Wytwórnia Szczeliw Łaskiewicz, Poznań, Aleja Wielkopolska 10. (647)

Ogłoszenie I.

Likwidator firmy „Wytwórnia Włókiennicza J. Józwiak i S-ka” w Łodzi, ul. Zachodnia 25 zawiadamia, że z dniem 31 grudnia 1949 r. firma powyższa została postawiona w stan likwidacji.

Wzywa się wierzycieli firmy do zgłoszenia swoich wierzytelności pod adresem firmy najpóźniej w ciągu 3 miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia w siedzibie firmy Łódź, ul. Zachodnia Nr 25.

(k 710) **LIKWIDATOR**

NACZELNA DYREKCJA P. P.

„Polskie Uzdrowiska”

poszukuje

LEKARZA CHIRURGA-GINEKOLOGA do Szpitala w Polczynie oraz **LEKARZY INTERNISTÓW** do Czeraniawy, Dusznik, Łąka, Polczyna i Świeradowa.

Warunki według siatki plac Ministerstwa Zdrowia. Ułatwienie w otrzymaniu mieszkania.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste — Naczelnia Dyrekcja P. P. Dział Lecznictwa. Warszawa, ul. Chocimska 24. (k 686)

MEBLE — sprzedaż — zamówienie — zamiany, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k354)

WAGI kupno, sprzedaż, naprawa, stemplowanie, wypożyczanie wag niemowlęcych, Piotrkowska 9.

WANILIN stale kupujemy „Stebli” — Łódź, Limanowskiego 7.

FORD Elfel karetka po gruntownym remoncie do sprzedania. Wia domość tel. 173-97. (k656)

SPRZEDAŻ kupno. — Naprawa wlecznych piór. Plac Wolności 7.

„PEUGOT” 6-osobowy na chodzie do sprzedania. Sienkiewicza 29, oglądać od 8 do 1.

SZAF (biblioteka), krzesła, fotel sprzedam. Al. 1 Maja 15-1, 1-3. (505g)

DZIEWIARNIA maszyny okragle, stoły, motory urządzenia, sala 80 m kw. do sprzedania. Wia domość tel. 266-92, 8-10 rano.

SPRZEDAM 6 milionów jednostek penicyliny. Tel. 165-12 od godz. 9 do 15, proszę p. Zofię.

KUPIMY szybko domek jednorodzinny. Pośrednictwo Plac Wolności 6. (k732)

SPRZEDAM dobre karakufy na niską osobę. Próchnika 28-4.

MASZYNY do okrętki kupię. Oferty „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 dla „1.304”. (k748)

MOTOCYKL „Zundapp” 200 (prasa wana rama) sprzedam. Pieprzowa 18-1. (k751)

LOKALE

ZAMIENIĘ duży pokój słoneczny na pokój. Oferty Dziennik Łódzki pod „Rokicie”.

PRZYJME na mieszkanie osobę kulturalną. Łódź, Lipowa 53-8.

POKOJU poszukuję. Zapłacę za pół roku. Telefon 262-84 od godz. 8-1 Tudrej. (532g)

ZAMIENIĘ 4 pokoje z kuchnią, gaz, wygodny, i piętro śródmieście na pokój kuchnia, wygodny i 2 pokoje z kuchnią wygodny. Oferty pod „1122”. (577g)

SAMOTNA poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrapującym wejściem — śródmieście, dzwonić 113-84. (k754)

RÓŻNE

POSZUKUJĘ wspólnika Wytw. Wód Gazowych i Rozlewania Piwa Zgłoszenia telefon 124-13.

ZGUBIONO kartę RCU Brzeźny Kopania Antoni ur. 3.3.1912.

ZGUBIONO kartę RCU Brzeźny, Włoczek Antoni ur. 30.10.1914.

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej RCU Łódź, Bogucki Czesław ur. 7.4.1912.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Zenon Wróblewski Łódź, Masarska 12

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Spółdzielczych Nr 170798 na nazwisko Jarosiński Stanisław ur. 19.7.1917.

ZGUBIONO książeczkę Zw. Zaw. zaświadczenie lekarskie oraz inne dowody na nazwisko Malinowska Stefania. (542g)

PRZYBLAKAŁ się pies wilk. Odebrać za zwrotem kosztów, Bazarowa 1, Mikołajczyk.

SKRADZIONO teczkę z dokumentami: książka wojskowa RCU Łódź Miasto oraz Indeks szkolny wydany przez UL Nr 820/H na nazwisko Kurowski Stefan. Proszę o zwrot.

ZGUBIONO kartę RCU Końskie na nazwisko Wierzbicki Stanisław, ur. 8.3.1911. (549g)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RCU Łódź Powiat. Nazwisko Mikulaniec Franciszek, ur. 2.11.1912 Strzyków. (556g)

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nr 3447023 na nazwisko Spławski Stanisław.

ZGUBIONO legitymację szkolną, Pletrak Jan, Rzgów, Nowy Rynek 7

SKRADZIONO legitymację. Zw. Zaw. Służby Zdrowia, Bronikowska Maria, Piotrkowska 97.

SKRADZIONO leg. tramwajową i leg. Ligi Kobiet, Seroczynska Stanisława, Łódź, Ogrodowa 8.

ZGUBIONO dowód osobisty (palcówkę) Stanisław Szymanski, Ruda Fabianicka. (553g)

ZGUBIONO legitymację służbową wyd. przez ZPWm. Nr 2 Pawłowski Szczepan. (554g)

ZGUBIONO legitymację, odcinek zameldowania. Nazwisko Zenon Dereszewski, Bieganski 62.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Łuczak Barbara, Kwarцова 69. (507g)

ZGUBIONO legitymację służbową „Filma Polskiego”, Zw. Zaw. oraz leg. tramwajowe. Marichino wa Gabryela. (579g)

ZGUBIŁEM rękawiczkę skórkową na Piotrkowskiej. Zwrot za wynagrodzeniem 1000 zł. Pogonowskiego 10-50. (566)

PRZYBLAKAŁA się wilczyca. Odebrać za zwrotem kosztów — Zgierska 58. (570g)

ZGUBIONO kartę rejestracji RCU Końskie Urbanczyk Jan, ur. 18.11.1918.

ZGUBIONO legitymację, tramwajową — Słusarczyk Edward, Łódź, Bocznica 1.

ZGUBIONO Indeks SGP i S. Nr 01599 Kuliński Roman, Magistracka 16.

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75. Dział Sportowy 208-95. Dział Miejski 207-18. Dział Ogłoszeń 123-33. Dział Prenumerat 180-74. Wiecezorem od godz. 17.00 tel. Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: **ANATOL MIKULKO**

VULCAN



Okecki skreśli również w drogę leśną. Pamiętał dobrze to miejsce. Postanowił być ostrożny. Cisza leśnego poranku powiększała czujność Henryka niepokój. Czuj duch, czuj czyn! — ostrzegali sam siebie młodzi inżynier, przypominając sobie harcerskie czasy. Przed nim, na drodze widoczne były ślady opon tamtego wozu.

— Czy to przypadek, że i tamten wóz jeździł tą nieuczczoną leśną drogą? — zastanawiał się Okecki. Przeczucie mówiło mu, że nie. Miał się o tym, zresztą, przekonać. W pewnej chwili zobaczył przed sobą słup dymu i usłyszał potężny huk. Przerzucając przez leśny potok most wyleciał w powietrze. Ledwo udało się Okeckiemu zatrzymać

rozpedzony wóz. Jasne było, że komuś za leżało na uniemożliwieniu mu dalszej drogi. Długo się zastanawiał co czynić dalej. Postanowił udawać, że stchórzył, że wycofuje się. Na pewno był obserwowany. Zawrócił więc i szybko ruszył w powrotną drogę. Wyglądało to na odwrot. Ale młody inżynier bynajmniej nie miał

zamiaru rezygnować. Ukrył samochód wśród drzew o kilka kilometrów od wysadzonego mostku i wrócił tam pieszko. Poszedł przez las, uważnie rozglądając się dokoła. Poruszał się zreżnie, cicho i ostrożnie. Jak Indianin. Poczuł przyjemny dreszcz niebezpiecznej przygody. Ot, młodość...